

**ECHA**

**ZGROMADZENIA**



***2017***

**WRZESIEŃ –**  
**PAŹDZIERNIK, nr 5**



# ECHO WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2017

## 1617-2017

## 400. Rocznicą charyzmatu

### SPIS TREŚCI

#### ŻYCIE KOŚCIOŁA

- Papież Franciszek pozdrawia uczniów św. Wincentego a Paulo  
*Watykan, 27 września 2017* 1
- Przesłanie Papieża Franciszka podczas audiencji udzielonej  
Rodzinie Wincentyńskiej  
*Plac Świętego Piotra – Rzym, 14 października 2017* 4

#### ŻYCIE DUCHOWE

- Ku odnowionej kulturze powołań do życia konsekrowanego  
*Ojciec Tomaz Mavrič, Przełożony Generalny* 6
- List z 3 października 2017  
*Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna* 10

#### SEMINARIUM 2017

- „*Sam na sam z Bogiem*” – formacja sumienia moralnego  
*Ojciec Patrick Griffin, cm* 11
- Znaczenie i potrzeba formacji ciągłej formaterek  
*Siostra Nora Gatto, Siostra Miłosierdzia* 20

Towarzystwo – skuteczny środek, by wzrastać w Zgromadzeniu za przykładem Chrystusa <i>Siostra Gloria Aniebonam, Siostra Miłosierdzia</i>	27
Towarzystwo – kilka konkretnych środków <i>Siostra Gloria Aniebonam, Siostra Miłosierdzia</i>	31
Przynależność i uczestniczenie w życiu Zgromadzenia <i>Siostra Rosa Maria Miro, Siostra Miłosierdzia</i>	35

## **Papież Franciszek pozdrawia uczniów św. Wincentego a Paulo**

Dnia 27 września 2017 r., z okazji 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego, Papież Franciszek skierował specjalne przesłanie do Rodziny Wincentyńskiej, w którym przypomina, że miłość (caritas) „jest fundamentem nauki społecznej Kościoła”.

Drodzy Bracia i Siostry,

Z okazji 400-lecia charyzmatu, który dał początek waszej Rodzinie, chciałbym przekazać moje słowa wdzięczności i zachęty oraz podkreślić wartość i znaczenie św. Wincentego a Paulo w dzisiejszych czasach.

Św. Wincenty zawsze był w drodze, otwarty na poszukiwanie Boga i samego siebie. W to jego nieustanne poszukiwanie było wpisane dziękczynienie, gdyż jako pasterz niespodziewanie spotkał w osobie ubogich Jezusa, Dobrego Pasterza. Miało to miejsce szczególnie wtedy, gdy pozwolił, aby dotknęło go spojrzenie człowieka spragnionego miłosierdzia oraz sytuacja rodziny pozbawionej wszystkiego. Wówczas dostrzegł spojrzenie Jezusa, które go głęboko poruszyło, zachęcając, by już nie żył jedynie dla samego siebie, ale by Mu służył bez reszty w ubogich. Wincenty a Paulo nazwie ich później: „naszymi Panami i Mistrzami” (*Listy, konferencje, dokumenty* – XI, 393). Tak więc jego życie zmieniło się w wytrwałą służbę, którą pełnił aż do ostatniego tchnienia. Sens jego misji nadały słowa z Pisma św: „*Głosić Ewangelię ubogim posłał mnie Pan*” (por. Łk 4,18).

Zapalony pragnieniem, aby ubodzy poznali Jezusa, św. Wincenty z pasją poświęcił się dziełu głoszenia, przede wszystkim poprzez misje ludowe i szczególną troskę o formację księży. W sposób naturalny posługiwał się „małą metodą”: mówić przede wszystkim własnym życiem, a następnie wypowiadać się z wielką prostotą, w sposób przystępny i bezpośredni.

Duch Święty uczynił z niego narzędzie, które wzbudziło w Kościele poryw wielkoduszności. Zainspirowany pierwszymi chrześcijanami, którzy mieli „jedno serce i jedną duszę” (Dz 4,32), św. Wincenty założył Bractwa Miłosierdzia, aby troszczyły się o najbardziej potrzebujących, żyjąc w komunii, oddając do dyspozycji własne dobra, z radością i przekonaniem, że Jezus i ubodzy są najbardziej drogocennymi skarbami oraz że „kiedy idzie się do ubogiego, spotyka się Jezusa”, jak lubił powtarzać św. Wincenty.

To „małe ziarenko gorczycy” posiane w 1617 r. rozwinęło się w Zgromadzenie Misji i Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, rozgałęziło się w inne instytuty i stowarzyszenia, stało się wielkim drzewem (por. Mk 4,31-32): waszą Rodziną. Jednak wszystko zaczęło się od tego małego ziarenka gorczycy. Św. Wincenty nigdy nie chciał być głównym bohaterem czy liderem, ale „małym ziarenkiem”. Był przekonany, że pokora, łagodność i prostota są podstawowymi warunkami dla urzeczywistniania „prawa nasienia”, które umierając, daje życie (por. J 12, 20-26), i jako jedyne czyni życie chrześcijańskie płodnym, tego prawa, dzięki któremu dając, otrzymujemy, tracąc, odnajdujemy, a ukrywając się, promieniuujemy światłem.

Św. Wincenty był jednocześnie przekonany, że nie można czynić tego w pojedynkę, ale razem, jako Kościół i Lud Boży. Lubię przypominać w tym kontekście jego profetyczną intuicję dowartościowywania wyjątkowych, kobiecych zalet, a które objawiły się w subtelności ducha i ludzkiej wrażliwości św. Ludwika de Marillac.

„*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25,40), mówi Pan. W sercu Rodziny Wincentyńskiej leży poszukiwanie „najbardziej ubogich i najbardziej opuszczonych”, z głęboką świadomością bycia „niegodnymi, aby im świadczyć drobne przysługi” (*Listy, konferencje, dokumenty – XI, 393*). Pragnę, aby ten rok dziękczynienia Panu i pogłębiania charyzmatu był okazją zaspokajania pragnienia u źródła oraz orzeźwiania przy krynicy pierwotnego ducha. Nie zapominajcie, że ze źródeł łaski, z których pijecie, zrodziły się serca solidne i zdecydowane w miłości, „wybitne przykłady miłości” (Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 40).

Będziecie wnosić tę samą świeżość tylko wtedy, gdy wasz wzrok będzie skierowany ku skale, z której wszystko wytrysnęło. Tą skałą jest ubogi Jezus, który pragnie być rozpoznawany w człowieku ubogim i pozbawionym głosu, albowiem On w nim jest. Wy również, gdy spotkacie osoby słabe, zranione z powodu trudnych doświadczeń z przeszłości, jesteście wezwani, by być skałami: nie po to, by sprawiać wrażenie osób twardych i niewzruszonych, czy też okazywać niewrażliwość na cierpienie, ale by stać się pewnymi punktami oparcia, solidnymi wobec niepewności naszej epoki, odpornymi na przeciwności, ponieważ „*spoglądacie na skałę, z której was wyciosano, i na gardziel studni, z której was wydobyto*” (Iz 51,1).

Zatem jesteście wezwani, by docierać na peryferie ludzkiej egzystencji, nie zanosząc tam własnych zdolności, ale Ducha Pańskiego, „Ojca ubogich”. On hojnie was rozsiewa po całym świecie jak ziarna, które wyrastają na wyschłej ziemi, jak balsam pocieszenia dla zranionego, jak ogień miłości dla rozgrzania tak wielu serc oziębłych z powodu porzucenia i zatwardziałych z powodu odrzucenia.

W rzeczywistości, wszyscy jesteście wezwani, aby pić ze skały, którą jest Pan i by gasić pragnienie świata miłością, która w Nim ma swoje źródło. Miłość jest w sercu Kościoła, jest racją jego działania, duszą jego misji. „*Miłość (caritas) jest fundamentem nauki społecznej Kościoła. Na miłości, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (por. Mt 22, 36-40), opiera się wszelka odpowiedzialność i powinność, wskazane przez tę naukę*” (*Caritas in veritate*, 2).

To droga, którą należy podążać, aby Kościół był coraz bardziej matką i nauczycielką miłości, wzbogacony wzajemną miłością obfitującą wobec wszystkich (por. 1 Tes 3,12). To droga zgody i komunii wewnątrz Kościoła, przyjmowania i otwarcia na zewnątrz, odważnego wyrzekania się tego, co może być korzyścią, aby we wszystkim naśladować swego Pana, będąc w pełni sobą, czyniąc z widocznej słabości miłowania jedyny powód swej chluby (por. 2 Kor 12,9).

W sposób bardzo aktualny rozbrzmiewają w nas słowa Soboru: „*Jezus Chrystus [...] stał się ubogim, będąc bogatym. Tak samo i Kościół, choć dla pełnienia swego posłannictwa potrzebuje ludzkich zasobów, nie dla szukania ziemskiej chwały powstał, lecz dla szerzenia pokory i wyrzeczenia również swoim przykładem. Chrystus posłany został przez Ojca, aby głosić Ewangelię ubogim... podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi*” (*Lumen gentium*, 8).

Św. Wincenty realizował to w ciągu całego swego życia i jeszcze dzisiaj mówi do każdego z nas z osobna, mówi do nas jako Kościoła. Jego świadectwo zaprasza, abyśmy zawsze byli w drodze, gotowi, by dać się zaskoczyć spojrzeniu Pana i Jego Słowu. Jezus wymaga On od nas ubóstwa serca, całkowitej dyspozycyjności i uległej pokory. Przynagła do braterskiej komunii między nami i do odważnej misji w świecie. Wymaga, abyśmy uwolnili się od skomplikowanego języka, przemów skupionych na samych sobie i od przywiązania do dóbr materialnych, które mogą nas chwilowo uspokajać, ale nie dają pokoju Bożego, a często są nawet przeszkodą w misji. Usilnie wzywa, abyśmy zainwestowali w kreatywną miłość, z autentycznością „serca, które widzi” (por. *Deus Caritas est*, 31).

Miłość w istocie nie zadawała się dobrymi nawykami z przeszłości, ale potrafi przemieniać teraźniejszość. I jest to jeszcze bardziej konieczne dzisiaj, w zmieniającej się złożoności naszego zglobalizowanego społeczeństwa, gdzie niektóre formy jałmużny i pomocy, chociaż uzasadnione szlachetnymi intencjami, mogą być pożywką dla różnych form wyzysku oraz nierówności, nie przynosząc rzeczywistego i trwałego postępu. Dlatego też wyobraźnia miłosierdzia, nawiązywanie bliskich relacji i inwestowanie w formację, to nauczanie św. Wincentego na dzisiaj. Jego przykład zachęca nas równocześnie, by ofiarować przestrzeń i czas dla ubogich, dla nowych ubogich, dla zbyt wielu dzisiejszych ubogich, by ich myśli i trudności stały się naszymi. Chrześcijaństwo bez kontaktu z tym, kto cierpi, staje się chrześcijaństwem pozbawionym ciała, niezdolnym, by dotknąć Ciała Chrystusa. Dlatego należy spotykać ubogich, preferować ubogich, udzielać głosu ubogim, aby ich obecność nie była zredukowana przez kulturę efemeryczną jedynie do milczenia.

Mam wielką nadzieję, że obchody Światowego Dnia Ubogich, 19 listopada br., pomogą nam w przeżywaniu naszego „powołania do naśladowania Jezusa ubogiego”, abyśmy stawali się „coraz wyraźniejszym i konkretnym znakiem miłości Chrystusa do tych ostatnich i najbardziej potrzebujących” oraz abyśmy przeciwstawiali się „kulturze odrzucenia i marnotrawstwa” (*Orędzie na I Światowy Dzień Ubogich „Nie miłujmy słowem, ale czynem”*, 13 czerwca 2017).

Proszę dla Kościoła i dla was o łaskę odnajdywania Pana Jezusa w bracie głodnym, spragnionym, przybyszu, odartym z ubrania i godności, chorym i uwięzionym lub też wątpliwym, niewykształconym, trwającym w grzechu, strapionym, nieokrzesanym, zirytowanym i irytującym. Proszę o łaskę odnajdowania w chwalebnych ranach Jezusa siły miłości, szczęścia ziarna, które umierając, daje życie, płodności skały, skąd wytryskuje woda, radości z wychodzenia poza siebie i wychodzenia do świata, bez tęsknoty za przeszłością, ale z ufnością w Boga, będąc kreatywnymi wobec dzisiejszych i jutrzejszych wyzwań, ponieważ, jak mawiał św. Wincenty, „miłość jest twórcza aż do nieskończoności”.

Papież FRANCISZEK  
Watykan, 27 września 2017

## **Przesłanie Papieża Franciszka podczas audiencji udzielonej Rodzinie Wincentyńskiej**

Plac św. Piotra – Rzym, 14 października 2017

W dniach od 12 do 15 października 2017 r., więcej niż 10.000 osób z ponad 200 gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, pochodzących z około 99 krajów, obchodziło w Rzymie 400. Rocznicę charyzmatu. W sobotę, 14 października, spotkali się oni z Papieżem Franciszkiem w czasie audiencji na Placu św. Piotra. Po przejeździe papamobile wśród zebranych, Papież wygłosił następujące przesłanie:

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziękuję za serdeczne powitanie, a Przełożonemu Generalnemu za przemówienie wprowadzające do naszego spotkania. Pozdrawiam was i wraz z wami dziękuję Panu za 400 lat charyzmatu. Św. Wincenty zapoczątkował ten zapal miłości, który trwa od wieków, a który wyszedł z jego serca. Dlatego też dzisiaj jest pośród nas relikwia jego serca.

Chciałbym was zachęcić do kontynuowania tej drogi, proponując trzy proste słowa, które jak sądzę są bardzo ważne w duchowości wincentyńskiej i w życiu chrześcijańskim w ogóle, a są nimi: adorować, przyjmować, iść.

### **ADOROWAĆ**

Św. Wincenty niezliczoną ilość razy zachęcał do pielęgnowania życia wewnętrznego i oddawania się modlitwie, która oczyszcza i otwiera serce. Modlitwa jest dla niego niezbędną. Jest kompasem każdego dnia, jest jak podręcznik życia, „wielka księga kaznodziejstwa”, jak pisał. Jedyne modląc się, możemy zaczerpnąć miłość od Boga, by rozlewać ją na cały świat. Jedyne dzięki modlitwie, dotykamy ludzkich serc, gdy głosimy Ewangelię<sup>1</sup>. Dla św. Wincentego modlitwa nie jest tylko obowiązkiem, a tym bardziej zbiorem formuł. Modlitwa to zatrzymanie się przy Bogu, bycie z Nim, po prostu oddanie się Mu. Najczystsza modlitwą jest ta, która robi miejsce dla Pana i Jego chwały, czyli adoracja. Raz odkryta, staje się niezbędną, ponieważ jest czystą zażyłością z Panem, który obdarza pokojem i radością oraz sprawia, że znikają życiowe smutki. Dlatego też osobie będącej pod presją, św. Wincenty radził, by trwała na modlitwie „*bez napięcia, kierując ku Bogu proste spojrzenie, nie szukając na siłę odczuwania Jego obecności, ale powierzając Mu się*”<sup>2</sup>.

Oto adoracja: trwać przed Panem w postawie szacunku, ze spokojem i w ciszy, przyznając Mu pierwsze miejsce, ufnie Mu się powierzając, a następnie prosić, by Jego Duch zstąpił na nas i pozwolić, aby nasze sprawy ku Niemu się kierowały. W ten sposób, nawet osoby potrzebujące, naglące problemy, ciężkie i trudne sytuacje zostają objęte adoracją do tego stopnia, że św. Wincenty prosił, by „*adorować w Bogu nawet te rzeczy, które trudno zrozumieć lub zaakceptować*”<sup>3</sup>. Kto adoruje, kto przybliży się do żywego źródła miłości, może jedynie „zarazić się”, jeśli można tak powiedzieć. Zaczyna postępować wobec innych tak, jak Chrystus z nim



postępuje: staje się bardziej współczujący, wyrozumiały, dyspozycyjny, pokonuje własną sztywność w relacji z innymi i otwiera się na nich.

## PRZYJMOWAĆ

I tak dochodzimy do drugiego słowa: przyjmować. Gdy słyszymy to słowo, od razu myślimy o tym, co należy zrobić. Jednak w rzeczywistości, przyjmowanie wyraża postawę o wiele głębszą: nie wystarczy tylko dać pierwszeństwo drugiej osobie, ale być również otwartym, dyspozycyjnym, przyzwyczajonym do dawania siebie innym. Tak jak Bóg dla nas, tak my dla innych. Przyjmować to przywrócić właściwy wymiar własnemu „ja”, „wyprostować” swój sposób myślenia, zrozumieć, że życie nie jest moją prywatną własnością, a czas do mnie nie należy. To powolne odrywanie się od wszystkiego, co jest moje: mojego czasu, odpoczynku, moich praw, programów, mojej agendy. Ten, kto przyjmuje, wyrzeka się swojego „ja” i wprowadza w swoje życie „ty” i „my”. Chrześcijanin przyjmujący (otwarty) jest prawdziwym mężczyzną, prawdziwą kobietą Kościoła, ponieważ Kościół jest Matką, a matka przyjmuje życie i towarzyszy mu. Tak jak syn jest podobny do swej matki, posiada jej cechy, w ten sam sposób chrześcijanin nosi znamiona Kościoła. Jest on zatem prawdziwie wiernym synem Kościoła wówczas, gdy jest otwarty, gdy bez narzekania buduje harmonię i komunie oraz hojnie szerzy pokój, nawet jeżeli nie jest on odwzajemniany. Św. Wincenty pomaga nam dowartościowywać tę eklezjalną zażyłość, to eklezjalne „DNA” otwartości, dyspozycyjności, komunii, aby z naszego życia „znikły wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością” (Ef 4, 31).

## IŚĆ

Ostatnie słowo to iść. Miłość jest dynamiczna, wychodzi poza siebie. Kto kocha, nie siedzi w fotelu, by patrzeć, oczekując nadejścia lepszego świata, ale z entuzjazmem i prostotą wstaje i idzie. Św. Wincenty bardzo dobrze to wyraził: „*Naszym powołaniem jest więc iść nie tylko do jednej parafii czy diecezji, ale na cały świat. A po co? Zapalać serca ludzi, czynić to, co czynił Syn Boży, który przyszedł ogień rzucić na ziemię i zapalić cały świat swoją miłością*”<sup>4</sup>. To powołanie jest nadal aktualne dla wszystkich. Zadajcie sobie następujące pytania: „czy wychodzę na spotkanie innym tak jak Pan tego chce? Czy tam, gdzie idę, niosę ten ogień miłości czy też pozostaję zamknięty, ogrzewając się przy własnym kominku?”

Drodzy Bracia i Siostry, dziękuję wam, ponieważ jesteście w ruchu i przemieszczacie się po drogach świata, jakby wymagał tego od was dzisiaj św. Wincenty.

Życzę, abyście się nie zatrzymywali, ale w dalszym ciągu codziennie czerpali z adoracji miłości Bożą i rozprzestrzeniaли ją w świecie, zarażając, w dobrym tego słowa znaczeniu, miłosierdziem, dyspozycyjnością i zgodą. Błogosławię was i ubogich, których spotykacie, oraz proszę, abyście nie zapomnieli o mnie w swych modlitwach.

Papież FRANCISZEK

### Przypisy:

<sup>1</sup> Por. List do A. Durand, 1658.

<sup>2</sup> List do G. Pesnelle, 1659.

<sup>3</sup> Por. List do F. Get, 1659.

<sup>4</sup> Konferencja z 30 maja 1659.

## **Ku odnowionej kulturze powołań do życia konsekrowanego**

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

20 września 2017

Drogie Siostry, drodzy Bracia,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

W tym Jubileuszowym Roku 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego mamy tak wiele powodów, by dziękować Panu.

Powinniśmy dziękować Jezusowi za dar tysięcy członków różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, którzy przez 400 lat historii podtrzymywali żywotność charyzmatu aż do dzisiaj i z pomocą łaski Bożej przekazywali go z pokolenia na pokolenie. Tysiące z nich osiągnęło stan świętości, a niektórzy zostali oficjalnie ogłoszeni przez Kościół błogosławionymi lub świętymi. Teraz są w Niebie, skąd wstawiają się za nami i towarzyszą nam na drodze życia, w pielgrzymce ku całkowitemu i wiecznemu zjednoczeniu z Bogiem.

Podjmując temat duszpasterstwa powołań do życia konsekrowanego w Rodzinie Wincentyńskiej i myśląc o jej przyszłości, a także przyszłości charyzmatu, ogromne znaczenie ma głębia naszego osobistego zaangażowania, zapału i przekonania. Niech jednym z konkretnych owoców Roku Jubileuszowego 400. Rocznicy naszego charyzmatu będzie „odnowiona kultura powołań do życia konsekrowanego”. Przez kulturę powołań do życia konsekrowanego rozumie środowisko, gdzie powołania do takiej formy życia będą się naturalnie rozwijały, a odpowiedź na zaproszenie Jezusa: „pójdź za Mną”, będzie akceptowana a nie traktowana jak dziwny czy niewłaściwy wybór życia. Chcemy stworzyć środowisko, gdzie dla każdego młodego mężczyzny lub młodej kobiety decyzja o pójściu za Jezusem będzie czymś „normalnym”, a nie „anormalnym”, a w naszym konkretnym przypadku, pójścia za Jezusem śladami św. Wincentego a Paulo w jednym ze Zgromadzeń Rodziny Wincentyńskiej.

Gdy mówię o odnowionej kulturze powołań do życia konsekrowanego w sensie ogólnym, mam świadomość, że w wielu częściach świata taka kultura jest już obecna. Jednakże w innych miejscach, społeczeństwo wcale nie sprzyja promowaniu kultury powołań do życia konsekrowanego. Często jej się sprzeciwia, używając różnych środków, by takie środowisko osłabić.

W liście z 25 stycznia 2017 r., na początku obchodów 400. Rocznicy naszego charyzmatu, zaprosiłem wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej do bardzo konkretnego działania, mianowicie, aby każdy jej członek przyprowadził nowego kandydata do jednej z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej. Minęła już ponad połowa roku, a zatem gdy świętujemy Uroczystość naszego Założyciela, każdy z nas może indywidualnie odpowiedzieć na następujące pytania:

- Jak do tej pory odpowiedziałem/am na to zaproszenie?
- W jakiej mierze zaangażowałem/am się w tę dziedzinę w pierwszej połowie Roku Jubileuszowego?
- Czy zachęciłem/am kogoś do zaangażowania się w jedną z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej: do jednego ze zgromadzeń żeńskich lub męskich albo w jedną z gałęzi świeckich?

Chociaż wkroczyliśmy w drugą połowę Roku Jubileuszowego, ponawiam z zapalem to zaproszenie skierowane do każdego członka Rodziny Wincentyńskiej, tym razem konkretnie zorientowane na życie konsekrowane; zaproszenie, aby dołożyć wszelkich starań, by pomóc młodym osobom odpowiedzieć na wezwanie Jezusa. Chciałbym bardzo mocno podkreślić ten cel w momencie, gdy obchodzimy Uroczystość św. Wincentego a Paulo w ramach 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego. Proszę każdego członka Rodziny o otwartość i uczynienie wszystkiego, co możliwe, aby przez modlitwę, osobisty kontakt i towarzyszenie zachęcić młodego człowieka do rozeznania, jeżeli przeczuwacie, że Jezus powołuje go do życia konsekrowanego.

Wiele osób w Rodzinie Wincentyńskiej pracuje bez wytchnienia na rzecz promowania powołań i jestem przekonany, że w czasie trwania Roku Jubileuszowego zobaczyliśmy lub zobaczymy konkretne owoce, ponieważ nowi kandydaci podejmują drogę życia konsekrowanego, zwłaszcza w Zgromadzeniach Rodziny Wincentyńskiej. Dlatego dziękuję Wam z głębi serca! Św. Wincenty byłby tego samego zdania:

*„Dziękuję Bogu za specjalne nabożeństwa, które planujesz podjąć, by przez przyczynę św. Józefa prosić Boga o rozwój Zgromadzenia. Proszę Jego Boską Dobroć, aby znalazł w nich upodobanie. Przez ponad dwadzieścia lat nie ośmielałem się Go o to prosić, uważając, że skoro Zgromadzenie jest Jego dziełem, troskę o jego zachowanie i rozwój należy pozostawić samej Opatrzności. Jednak po dłuższej refleksji nad zaleceniem danym nam w Ewangelii, by prosić Boga, aby posłał robotników na swoje żniwo<sup>1</sup>, przekonałem się o znaczeniu i przydatności tego nabożeństwa<sup>2</sup>”.*

W celu odnowienia kultury powołań do życia konsekrowanego, proponuję, abyśmy skupili się na trzech następujących grupach:

### **Członkowie gałęzi życia konsekrowanego w Rodzinie Wincentyńskiej**

Zwracając uwagę na ten punkt, zdaję sobie sprawę, że nie mówię nic nowego. Temat życia konsekrowanego był w historii Kościoła wielokrotnie podejmowany i podkreślany. Chciałbym zatem tylko dodać mój głos, a jednocześnie rzucić wszystkim członkom Zgromadzeń życia konsekrowanego w Rodzinie Wincentyńskiej nowe wyzwanie, by pracować bez wytchnienia nad odnowieniem kultury powołań do życia konsekrowanego.

Dla nas, jako członków gałęzi życia konsekrowanego Rodziny Wincentyńskiej, priorytetem powinno być podejmowanie odpowiedzialności za duszpasterstwo powołaniowe i w dalszym ciągu budowanie kultury powołań do życia konsekrowanego. Dla każdej siostry, brata, księdza, diakona, seminarzysty i nowicjusza powinno to być widocznym i istotnym znakiem miłości do charyzmatu, który odziedziczyliśmy, do Zgromadzenia, którego jesteśmy członkami, do Kościoła i Królestwa Bożego.

## **Członkowie gałęzi świeckich Rodziny Wincentyńskiej**

Kilka miesięcy temu, skontaktowała się ze mną osoba odpowiedzialna za świecką gałąź Rodziny Wincentyńskiej na płaszczyźnie międzynarodowej, z propozycją, by zachęcić wszystkie gałęzie świeckie Rodziny Wincentyńskiej do aktywnego uczestnictwa lub kontynuowania uczestniczenia w promowaniu kultury powołań do życia konsekrowanego w Zgromadzeniach Rodziny Wincentyńskiej. Wyraziła ona tę inicjatywę następującymi słowami: „*Wy, Siostry, Bracia i Księża wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej, tak wiele uczyniliście i tak wiele czynicie dla ludzi świeckich. W zamian chcielibyśmy coś zrobić dla was*”. Jaka wspaniała zachęta, wsparcie i inicjatywa ze strony świeckiego członka Rodziny Wincentyńskiej!

Chciałbym zaprosić i zachęcić indywidualnie każdego członka gałęzi świeckiej Rodziny Wincentyńskiej, by w dalszym ciągu angażował się lub aktywnie zaangażował w rozwój kultury powołań do życia konsekrowanego i osobiście uczestniczył w duszpasterstwie powołań, szczególnie na rzecz różnych Zgromadzeń wincentyńskich. Będzie to jasnym znakiem, że budowanie kultury powołań do życia konsekrowanego nie jest wyłącznie zarezerwowane dla osób podejmujących tę drogę życia – sióstr, braci, księży, diakonów, seminarzystów i nowicjuszy – ale że wszyscy wierni Kościoła, wszyscy członkowie Rodziny Wincentyńskiej, zarówno osoby świeckie jak i konsekrowane, są za to odpowiedzialne.

Podejście i sposoby uczestniczenia mogą się czasami różnić od siebie w tej czy innej gałęzi, lecz cel pozostaje ten sam: jako Rodzina Wincentyńska, uczestniczymy w budowaniu kultury powołań do życia konsekrowanego.

W jaki sposób gałąź świecka może konkretnie uczestniczyć w tym zadaniu?

- Modlić się regularnie, indywidualnie lub w grupie, aby wyprosić nowe powołania do życia konsekrowanego.
- Być uważnym na znaki, które wskazują, że Jezus być może wzywa młodego mężczyznę lub młodą kobietę, aby za Nim pójść jako siostra, brat lub ksiądz oraz zachęcać ją lub jego do pójścia w tym kierunku.
- Rozmawiając z młodzieżą, ukazywać życie konsekrowane jako wybór bardzo konkretny. Gdy mówimy o małżeństwie, powinniśmy równocześnie mówić o życiu konsekrowanym, aby młodzież traktowała je jako wybór bardzo normalny, normalne wezwanie i odpowiedź na całe życie.

Ten Rok Jubileuszowy jest znakomitą okazją, aby w dalszym ciągu zachęcać do odnowionych lub nowych inicjatyw lub zacząć to czynić. Świeckie gałęzie Rodziny Wincentyńskiej mogą wspólnie stworzyć środowisko, kulturę, która będzie otwarta na powołanie do życia konsekrowanego, traktując je jako normalną odpowiedź, by realizować powierzona misję. Świeckie gałęzie mają ten sam charyzmat i tę samą duchowość. Są naturalnym środowiskiem, gdzie rodzą się nowe powołania do życia konsekrowanego.

## **Osoby spoza Rodziny Wincentyńskiej**

Kultura powołań do życia konsekrowanego nie ogranicza się jedynie do Rodziny Wincentyńskiej, ale powinna być kontynuowana, odnowiona lub podejmowana w całym społeczeństwie, aby uczynić z niej normalny i logiczny wybór, pośród innych wyborów, w odpowiedzi na zaproszenie do naśladowania Jezusa w Jego misji.

Gdy chodzi o Zgromadzenie, jednym ze sposobów, w jaki staramy się angażować i uczestniczyć w odnowieniu kultury powołań do życia konsekrowanego jest rozwijanie mediów cyfrowych i społecznościowych, wdrażanie inicjatyw oraz nowych lub odnowionych podejść, aby dotrzeć z przesłaniem do jak największej liczby odbiorców.

W czasie gdy przygotowujemy się do obchodów Uroczystości św. Wincentego a Paulo w tym Roku Jubileuszowym 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego, angażujemy się nadal, zaangażujemy się na nowo lub zaczniemy się angażować w budowanie kultury powołań do życia konsekrowanego we wszystkich miejscach naszej służby. Liczymy na nasze własne umiejętności, ale zawsze z całkowitym zaangażowaniem i wewnętrznym ogniem, tak, aby nasza miłość do służby na rzecz promowania nowych powołań mogła być zawsze „uczuciowa i czynna”.

Dziękujemy Bogu za wszystkie powołania do życia konsekrowanego, które otrzymujemy z miłosiernych rąk Jezusa, albowiem to właśnie Jego miłosierdzie wobec różnych Zgromadzeń życia konsekrowanego w Rodzinie Wincentyńskiej sprawia ten cud. Jak to przypomniał św. Wincenty:

*„Bardzo ceń sobie zaszczyt, który Ci uczynił, wybierając Cię spośród tysiąca, aby okazać Ci dobroć, a przez Ciebie okazać ją swym cierpiącym członkom, i często dziękuj Mu za to w duchu pokornej wdzięczności, której niech Ci udzieli, o co Go proszę. Albowiem jeżeli raz odcisnęła się ona w Twej duszy, zwiększy ona w Tobie pragnienie podobania się jedynie Bogu i troskę o to, by Mu składać w ofierze wszystkie działania<sup>3</sup>”.*

Niech Matka Boża od Cudownego Medalika, św. Wincenty a Paulo oraz wszyscy Błogosławieni i Święci Rodziny Wincentyńskiej wstawiają się za nami w intencji tej inicjatywy. Błogosławionego Święta! W dalszym ciągu módlmy się za siebie nawzajem.

Wasz brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM  
*Przełożony Generalny*

### **Przypisy:**

<sup>1</sup> Por. Łk 10,2.

<sup>2</sup> Coste V, 462-463. List 1956 do Stefana Blatiron, Przełożonego w Genui z 12 listopada 1655.

<sup>3</sup> Coste V, 616; List 2068 do Siostry Franciszki Ménage w Nantes z 17 maja 1656.

## List z 3 października 2017

Drogie Siostry,

*Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nami!*

W tym jubileuszowym roku 400-lecia naszego charyzmatu, otrzymałam wiele listów z Waszymi życzeniami z okazji Uroczystości Św. Wincentego i zapewnienie o Waszej modlitwie. Dziękuję za to, jak również za dzielenie na temat obchodów z nią związanych, przeżywanych najczęściej z innymi członkami Rodziny Wincentyńskiej i nie wątpię w to, że przyniosą one owoce w swoim czasie.

27 września miałam radość przebywania w Saragossie, aby sformalizować utworzenie Prowincji España-Este, która, po długim okresie modlitwy, zgromadziła Siostry Prowincji Barcelony i Pamplony. W obecnym kontekście Hiszpanii narodziny tej nowej Prowincji są znakiem, że przynależność do Zgromadzenia jest najsilniejsza. Módlmy się za Siostry i za przyszłość tej nowej Prowincji.

Piszę do Sióstr dzisiaj, aby przekazać wiadomości od Sióstr z Prowincji del Caribe i Meksyku, dotkniętych ostatnio klęskami żywiołowymi. Jestem w stałym kontakcie z Wizytorkami i Siostrami tych dwóch Prowincji, aby je zapewnić o naszej modlitwie i naszej pomocy. Jestem Siostrą bardzo wdzięczna za przekazywane wsparcie i za Sióstr wielkoduszność.

Możemy dziękować Bogu, że wszystkie Siostry są bezpieczne i zdrowe. We wszystkich miejscach, które zostały dotknięte klęską, pracują one odważnie, aby pomóc tym, którzy stracili wszystko. Trauma przeżyta przez tamtejszą ludność jest wielka na wszystkich płaszczyznach. W mediach mogły Siostry zobaczyć te sceny i wyobrazić sobie trudną sytuację, w której znalazły się ofiary. Niektóre domy naszych Sióstr poniosły wielkie straty. Dla wszystkich, ich rekonstrukcja będzie wymagała czasu oraz zasobów ludzkich i finansowych. Zgromadzenie będzie nadal udzielać im wsparcia, a jeśli Siostry również pragną, mogą Siostry przesłać swoje wsparcie do Ekonomatu Generalnego. Liczę zwłaszcza na modlitwę każdej z Was za wszystkich tych, którzy zostali dotknięci trzęsieniem ziemi i huraganami.

Wkrótce, część z nas spotka się w Rzymie na Sympozjum Rodziny Wincentyńskiej, które odbędzie się w dniach od 12 do 15 października. Wszystkie będziemy tam obecne poprzez modlitwę. Będą mogły Siostry śledzić przebieg tych wydarzeń na stronie internetowej Rodziny Wincentyńskiej łącząc się myślą i sercem.

Na początku października, to właśnie Matce Bożej Różańcowej, „*Dziewicy, która słucha i przyjmuje Słowo Boże, Dziewicy błagającą, Dziewicy, która ofiaruje...*” (por. K. 23) powierzamy wszystkie nasze intencje, wszystkie osoby, które czekają na znak Bożej czułości.

Jak lubił mawiać Św. Wincenty: „*Ponieważ Matka Boga została wybrana na Patronkę ważnych dzieł, dzięki temu wszystko przybiera dobry obrót i jest czynione na chwałę Jej Syna, Jezusa*” (Coste XIV, str. 125-126: uwaga 1).

Z wyrazami życzliwości i zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Kathleen APPLER  
*Siostra Miłosierdzia*

*Formacja serca i sumienia moralnego*

**„Sam na sam z Bogiem”  
Formacja sumienia moralnego**

*„W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (Gaudium et Spes 16).*

Sobór Watykański II w *Gaudium et Spes* przedstawia wspaniały opis sumienia:

*„Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (GS, 16).*

Każdy element tego opisu zachęca do medytacji i pogłębionego dialogu. Nawet jeżeli wydaje się to oczywiste, my również jesteśmy odpowiedzialni za odpowiednią formację sumienia, w dialogu z osobami do tego przygotowanymi, pod kierunkiem Ducha Świętego. (Papież Franciszek wywołał tego rodzaju dyskusję w adh. apost. *Amoris Laetitia* z 2016).

Ta konferencja będzie się składać z czterech części:

- refleksji na temat wolności, odpowiedzialności i jej konsekwencji,
- elementów formacji przyczyniających się do właściwego kształtowania sumienia moralnego,
- wezwania do nawrócenia wymaganego przez sumienie moralne,
- rzeczywistości przebywania „sam na sam z Bogiem”.

## **1 – SUMIENIE PIERWOTNE**

Sumienie moralne to zdolność do rozpoznawania dobra i zła. Kieruje się ono powszechnymi zasadami, takimi jak „czyń dobro, a unikaj zła”. Gdy omawiamy opowiadanie o Adamie i Ewie z Księgi Rodzaju oraz o tym, co nazywane jest „upadkiem”, w sposób nieunikniony nasuwa się pytanie: „jeżeli Bóg nie chciał, żeby pierwsi rodzice jedli owoce z drzewa, dlaczego je zasadził w ogrodzie?” Dobre pytanie! Odpowiedź prowadzi nas do pytania o wolność. Zanim Bóg zasadził drzewo znajomości dobra i zła w ogrodzie Eden, pierwsi rodzice nie byli wolni. Nie mieli zasad. Mogli robić, co chcieli, ponieważ Bóg nie postawił żadnej granicy ich działaniu. Wraz z pojawieniem się tego drzewa, ludzie natrafiają na zakaz: „nie możecie jeść owocu z tego drzewa”. I w ten sposób, paradoksalnie stają się wolni: posłuchają Boga czy własnego serca? Znamy zakończenie tej historii.

Po zjedzeniu owocu z drzewa, Adam i Ewa wchodzi w pierwszy, znany nam dialog z Bogiem.

„Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: ‘Gdzie jesteś?’ On odpowiedział: ‘Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się’” (Rdz 3,8-10).

Kontekst „upadku”, tak piękny, a zarazem tak zwyczajny, prawie wywołuje w nas ból. Pan Bóg pojawia się w ogrodzie, w najprzyjemniejszej porze dnia, kiedy był powiew wiatru. To dobry moment, by nawiedzić swe umiłowane stworzenia, ludzi, i spędzić z nimi czas. Czy możecie sobie wyobrazić, jak spacerujecie sobie z Bogiem w tym cudownym ogrodzie i zwyczajnie rozmawiacie o wszystkim ze Stworzycielem wszechświata? (Obraz ten może nam przypominać uczniów wędrujących z Jezusem, gdy Bóg ponownie zdecydował się nawiedzić ludzkość). Tymczasem Adam i Ewa ukrywają się przed Bogiem. Absurdalność tego wysiłku wydaje się oczywista, a jednak także i dzisiaj zachowujemy się podobnie.

Kiedy Bóg zawołał, człowiek odpowiedział: „Usłyszałem głos Twój w ogrodzie”. Takie są pierwsze słowa, z jakimi człowiek zwraca się do Boga podczas rozmowy. Słyszę je z całą mocą. Mężczyzna i kobieta wiedzą, że Bóg ich kocha i że to dla nich stworzył ogród, w którym mogą cieszyć się Jego bliskością i opieką. Gdy słyszą Boga w ogrodzie, wiedzą, że przyszedł On do nich w odwiedziny, jak to być może miał w zwyczaju, w porze wieczornej, a oni być może zazwyczaj wybiegali Mu na spotkanie. Jednak tego dnia tak się nie stało. Człowiek, mówiąc, że słyszy głos Boga w ogrodzie, wyraża w ten sposób swe doświadczenie bliskości Boga, Jego dobroci i miłości. Tak bardzo jest z Nim związany, że mówi o tym nawet jego własny oddech. Jednak od tego momentu ludzie nie będą już gotowi na spacer z Bogiem.

Mężczyzna kontynuuje: „przestraszyłem się, bo jestem nagi”. Wcześniej nigdy nie bał się Boga. Jest to nowe uczucie, które zrodziło się jako konsekwencja grzechu. Człowiek przypisuje strach swojej nagości. Oto nowa troska, która jest jedynie innym sposobem potwierdzenia swego nieposłuszeństwa wobec Pana Boga. Absolutne otwarcie i zaufanie, które charakteryzowały wzajemną relację między Bogiem i ludźmi, są odtąd naruszone. Istota ludzka, która powinna stać przed swoim Stworzycielem bez lęku i wstydu, mówi, że to jej nagość oddala ją od Bożej obecności. Dostrzegamy ułomność tego rozumowania i wiemy, co tak naprawdę się za tym kryje.

Następnie mężczyzna wypowiada słowa, które często charakteryzują relację człowieka z Bogiem: „i ukryłem się”. Słowa te napełniają mnie smutkiem, albowiem od zawsze ludzie próbują oddzielić się od Boga. W kontekście tego opowiadania, wydaje się to przywoływać absurdalność ludzi, którzy starają się ukryć przed Bogiem wśród drzew ogrodu. Wiemy dobrze, że to nie ma zbyt wielkiego sensu. To ukrywanie się przed Bogiem niesie ze sobą głębsze znaczenie. Ludzie mogą starać się ukrywać za swymi obowiązkami w pracy, za interesującą grupą czy zajęciami związanymi ze spotkaniami, ale są to tylko wybiegi. Bardziej niepokojące jest wewnętrzne ukrywanie się przed Bogiem, będąc ślepo lojalnym wobec dyscypliny, praktykując ściśle posłuszeństwo, przyjmując osobliwy sposób myślenia. Można się ukryć przed Bogiem na wszelkie sposoby: zewnętrzne i wewnętrzne. Może się zdarzyć, że będziemy bali się wspólnego przemierzania drogi z Bogiem w niektórych dziedzinach życia, ponieważ nie jesteśmy gotowi na rozmowy, które mogą z tego wynikać. Nie jesteśmy gotowi na wyzwania lub trudne pytania, zatem ukrywamy się. Możemy zatem zrozumieć lęk Adama i Ewy. Rozumiemy ich potrzebę pojednania się, bo to również jest nasza potrzeba.

Adam i Ewa użyli swej **wolności** i odtąd są **odpowiedzialni** za swe działania, gdyż działania mają **konsekwencje**. W tym przypadku, podobnie jak we wszystkich związanych z grzechem, konsekwencją jest oddzielenie od Boga.



„Ukrycie się przed Bogiem” jest jedną z prawd, na którą Jezus daje odpowiedź, przychodząc mieszkać między nami, pragnąc uzdrowić tych, którzy zesli z prostej drogi:

„*Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło*” (Łk 19,10; por. 15,1-10).

Jezus nieustannie zaprasza ludzi, aby z Nim szli, aby byli Jego uczniami i wiele osób rzeczywiście odpowiada na to zaproszenie.

„*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony*” (J 3, 16-17).

Mimo naszego grzesznego stanu, braku zaufania i zatwardziałości serca, Bóg wciąż nas kocha. My również próbujemy się przed Nim ukrywać. Dlatego też Bóg posyła na spotkanie z nami Jezusa, aby ofiarował nam przebaczenie grzechów i wskazał drogę, jaką powinniśmy podążać.

Podobnie jak w opowiadaniach Jezusa, historia naszych pierwszych rodziców zawiera w sobie wiele ważnych elementów związanych z sumieniem moralnym: naszą wolność, odpowiedzialność za wybory i konsekwencje tych wyborów. Opowiadanie o stworzeniu człowieka wprowadza nas w zagadnienie sumienia. Kwestia ta pojawia się na nowo w historii pierwszych braci.

Historia Kaina i Abla od razu zwraca naszą uwagę na przemoc, do której jesteśmy zdolni wobec siebie nawzajem. Opowiadanie to również ostrzega:

„*Grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować*” (Rdz 4,7).

Kain nie jest skazany na grzech. Posiada wolność i zdolność, by oprzeć się i zapanować nad swoimi gwałtownymi uczuciami. Ale aby to uczynić, powinien współpracować z łaską Bożą i panować nad sobą (przecież nikt go nie „zobowiązał”, żeby wyrządził krzywdę swemu bratu). Jednak po podjęciu decyzji, jest odpowiedzialny za swe działania i ich konsekwencje. Posłuchał swojego sumienia, chociaż było ono słabo rozwinięte.

Oto więc drugie pytanie: „w jaki sposób formować sumienie moralne?”

## **2 – FORMOWANIE WŁAŚCIWEGO SUMIENIA MORALNEGO**

Sumienie moralne powinno być formowane. *Katechizm Kościoła Katolickiego* potwierdza znaczenie „życia wewnętrznego” dla sumienia:

„*Jest ważne, by każdy wszedł w siebie, ażeby usłyszeć głos swojego sumienia i za nim pójść. To poszukiwanie głębi wewnętrznej jest tym bardziej konieczne, że życie często sprawia, iż uchylamy się od wszelkiej refleksji, zastanowienia się lub wejścia w siebie*” (§1779).

Przyswajanie informacji i podejmowanie decyzji nie może przychodzić jakby z zewnątrz, powinno pochodzić z osobistego rozeznania i refleksji opartej na doświadczeniu. Jezus przywołuje to rozróżnienie, gdy mówi o początkach grzechu:

„*Potem znowu przywołał tłum do siebie i rzekł do niego: ‘Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumieście! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym*” (Mk 7,14-15).

Jezus mówi o tym również w innym momencie:

*„Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta”* (Łk 6,45).

Tak więc formowanie właściwego sumienia moralnego wymaga refleksji i poważnego rozeznania odnośnie kwestii dotyczących naszego życia i życia innych. Zobaczmy, co może pomóc nam w rozeznawaniu.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: *„Wychowanie sumienia jest zadaniem całego życia... Roztropne wychowanie kształtuje cnoty... W „formowaniu sumienia słowo Boże jest światłem na naszej drodze; powinniśmy przyjmować je przez wiarę i modlitwę oraz stosować w praktyce. Powinniśmy także badać nasze sumienie, wpatrując się w krzyż Pana. Jesteśmy wspierani darami Ducha Świętego, wspomagani świadectwem lub radami innych ludzi i prowadzeni pewnym nauczaniem Kościoła”* (§1784-1785).

Mając świadomość, że powyższe elementy nie mają podobnego znaczenia, możemy wśród nich wyróżnić pięć, które przyczyniają się do formowania sumienia: Słowo Boże, Krzyż Jezusa, dary Ducha Świętego, świadectwo i rady bliźnich oraz urząd nauczycielski Kościoła.

#### **a) Prowadzeni przez Słowo Boże**

Zaproszenie Jezusa skierowane do uczniów, aby za Nim podążali, nie oznacza jedynie kroczenia w tym samym kierunku, co On, aby dojść do następnego miejsca. Jezus zaprasza, aby podążali za Jego sposobem myślenia, działania i mówienia. W Ewangelii św. Mateusza, przypowieści i przemowy Jezusa wzbudzają refleksję i nadają kierunek odnośnie stylu życia. Pytania postawione Jezusowi i postawione przez Jezusa – podobnie jak jego odpowiedzi – mają na celu pomoc w pogłębieniu sensu życia prawdziwie ludzkiego. Jezus, który postanowił stać się człowiekiem, aby pokazać nam drogę do autentycznego człowieczeństwa, jest najdoskonalszym przewodnikiem w formacji zdrowego sumienia moralnego. Jezus wymaga naszej uwagi i zaangażowania.

Pisma tradycji judeo-chrześcijańskiej zawierają dwa główne kodeksy postępowania: Dziesięć Przykazań (Ex 20,2-17) i Błogosławieństwa (Mt 5,2-12). Każdy z nich na swój sposób przedstawia najważniejsze postawy w życiu prawdziwie ludzkim. Ich sens nie zamyka się jedynie w słowach: „czyń to” i „nie czyń tamtego”, ale jest wezwaniem do refleksji nad swoim życiem i koniecznością przeżywania go w wierności Bogu oraz w relacji ze swymi braćmi i siostrami. Kodeksy te dostarczają materiału do formacji sumienia moralnego i dzięki Słowu Bożemu mogą służyć jako punkt wyjścia dla własnej formacji.

#### **b) Uważni na Krzyż**

Krzyż jest symbolem chrześcijańskim oznaczającym gotowość do niesienia ciężarów, a jednocześnie do przejścia przez doświadczenia, którym musimy stawić czoło, starając się podążać za Ewangelią. Krzyż warunkuje wszelką refleksję chrześcijańską.

*„Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczyć słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego”* (1 Kor 2, 1-2; por. 1, 22-25).

Nie ma najmniejszej potrzeby wyjaśniania znaczenia Krzyża w duchowości wincentyńskiej. [Zob. np. artykuł Ojca Robert P. Maloney, CM (1995) *„The Cross in Vincentian Spirituality”* (*Krzyż w duchowości wincentyńskiej*) *Vincentian Heritage Journal* (16:1), s. 1-23]. Leży on w centrum duchowości św. Wincentego, a zwłaszcza św. Ludwiki.

Krzyż nie jest jedynie narzędziem stracenia Jezusa. Symbolizuje wierną uległość Jezusa w wypełnianiu woli Ojca, aż po Mękę i Śmierć. Nic nie jest w stanie odwieść Jezusa od Jego misji. Rozważanie Jego drogi wierności znajduje się w centrum formowania właściwego sumienia.

*„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23).*

Krzyż w życiu chrześcijanina ukazuje się pod różnymi postaciami, ale zawsze jest wyzwaniem, by żyć jak uczeń Pana. Prowadzi nas to do definicji właściwie ukształtowanego sumienia: dzięki sumieniu człowiek podąża za Jezusem wiernie i z radością. Krzyż zawiera w sobie zarazem opuszczenie i przylgnięcie.

Mówimy o potrzebie „podążania za swoim sumieniem”, ale podkreślmy jednocześnie jak konieczne jest dla chrześcijanina „podążanie drogą Krzyża”. Te dwie rzeczy prowadzą nas w tym samym kierunku, pod warunkiem, że sumienie zostanie właściwie ukształtowane przez Krzyż.

### **c) Prowadzeni darami Ducha Świętego**

Należy podkreślić miejsce Ducha Świętego w życiu chrześcijanina. Duch Święty pomaga nam czytać Pismo św. sercem otwartym na przesłanie, które Bóg pragnie nam przekazać. Pomaga nam również interpretować nauczanie Kościoła, abyśmy mogli je stosować w naszym życiu i przy podejmowaniu koniecznych decyzji. Duch Święty objawia również charyzmat naszych Założycieli i sprawia, że aktualizuje się on w nowych okolicznościach. To On udziela nam roztropności w odczytywaniu „znaków czasu”. Jednak, żeby to było jasne: głos sumienia nie jest głosem Ducha Świętego. Z jednej strony, mamy nasz głos, z drugiej – głos Boga. Jednakże nasz głos powinien być inspirowany i prowadzony darami Ducha Świętego.

*„Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym” (Rz 9,1).*

W Ewangelii św. Jana, w czasie Ostatniej Wieczerzy, Jezus obiecuje uczniom posłać Obrońcę, aby ich prowadził:

*„Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z Mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13-14).*

Duch Święty objawia to, co jest zakryte przed duchem człowieka i daje pewne wskazania, by prowadzić życie moralne oraz nie ufać własnym przekonaniom. Nasi Założyciele z mocą podkreślają rolę Ducha Świętego w naszych działaniach:

*„Kiedy się mówi, że Duch Święty działa w danym człowieku, wynika to z przeświadczenia, że tenże Duch, przebywając w człowieku, używa mu tych samych upodobań i dyspozycji, jakie miał Jezus Chrystus na ziemi i one właśnie pozwalają człowiekowi działać podobnie jak Chrystus. Nie twierdzą, że działanie to będzie równe Jego działaniu, ale będzie ono na miarę darów tego Boskiego Ducha” (Coste XII, 108; Konf. 196 z 13 grudnia 1658).*

Duch Święty działa bardzo wyraźnie, by wzmocnić i nadać kierunek formacji chrześcijańskiego sumienia.

### **d) Świadek i rady innych ludzi**

Świadek i rady bliźniego są bardzo obfitym źródłem dla formacji sumienia moralnego. Przykład przyjaciół i rodziny, rady kierownika duchowego albo Siostry Służebnej, słowa homilii lub jakiejś konferencji, bieżący artykuł, film dokumentalny, a nawet sztuka teatralna,

mogą być zachętą do prowadzenia życia moralnego. Jeżeli otworzymy oczy i uszy, dostrzeżemy wiele nauk dawanych nam w codzienności we Wspólnocie lokalnej czy też w świecie.

Możemy również popatrzeć na Świętych. Ich życie jest dla nas prawdziwym pouczeniem na temat dobrze uformowanego sumienia moralnego. Św. Paweł nie waha się powiedzieć chrześcijanom w Koryncie: *„Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”* (1 Kor 11,1).

W ramach formacji ciągłej naszego sumienia moralnego, możemy przeczytać takie pisma duchowe jak: *Naśladowanie Chrystusa* Tomasza a Kempisa, *Twierdza wewnętrzna* Teresy z Avila, *Wprowadzenie do życia pobożnego* Franciszka Salezego... Nasi Założyciele dobrze znali wszystkie te dzieła oraz rozpoznali w nich wartość dla duchowego pogłębienia i ukierunkowania swych wyborów.

U naszych Założycieli odnajdujemy ogromny skarb pełen wskazań jak żyć i podejmować właściwe decyzje. Według św. Wincentego decyzje należy podejmować w oparciu o cnoty i wartości chrześcijańskie, o czym też mówi w swych konferencjach.

*„Poprzez wyrażenie rekolekcje czy ćwiczenia duchowe należy rozumieć oderwanie się od wszystkich spraw i zajęć doczesnych, by na poważnie zaangażować się w poznanie własnego wnętrza, by zbadać stan swego sumienia, rozmyślać, kontemplować, modlić się i w ten sposób przygotować swoją duszę na oczyszczenie ze wszystkich jej grzechów, złych uczuć i nawyków, aby nappełnić się pragnieniem cnot, by szukać i poznawać wolę Bożą, a znając ją, poddać się jej, zgodzić się na nią, zjednoczyć się z nią, i w ten sposób dążyć, postępować i w końcu osiągnąć swą własną doskonałość”* (Coste XIII, 143-144, Dok. 44).

*„Moja Siostrzo, miej zatem zawsze przed oczami Jezusa, aby Twoje uczynki były kształtowane według Jego intencji, a Twoje wnętrze, na Jego wzór”* (Coste VIII, 280; L. 3113).

Św. Ludwika często mówi Siostronom o potrzebie czuwania nad wymaganiami życia wewnętrznego. Zachęca je swoim własnym doświadczeniem.

Wincenty i Ludwika byli głęboko przekonani o konieczności regularnego rachunku sumienia. Moją uwagę zwraca nacisk Wincentego na postanowienia do zrealizowania. Według niego, rachunek sumienia nie opiera się na odkrywaniu nowych wad, ale uświadomieniu sobie aspektu życia, który wymaga uzdrowienia lub pogłębienia i uwagi. W 1658 r., Wincenty pomaga Siostronom w refleksji nad Regułami Wspólnymi:

*„Pamiętajcie, że zawsze, kiedy odprawiacie rachunek sumienia, powinniście zapytać się, jaką wadę macie w szczególności zwalczać albo nad jaką cnotą macie pracować, i poświęćcie na to tyle czasu, ile będzie trzeba: miesiąc, trzy miesiące, rok... a jeżeli któraś widzi, że nie dość się ćwiczyła, niech poświęci na to trzy lata, jeżeli taka jest potrzeba* (Coste X, 606-607. Konf. 105 z 17 listopada 1658).

Ludwika nie boi się pisać Siostronom na temat rachunku sumienia:

*„...ze względu na Jego miłość, proszę Was, wejdźcie poważnie w siebie, by zobaczyć czy naprawdę należycie do Boga. A poznacie, że tak jest, gdy będziecie się chętnie wyrzekały Waszej woli, gdy będziecie się wystrzegały wszelkiego wyróżniania się, gdy będziecie bardzo uległe Waszym Przełożonym, gdy będziecie chętnie zrywać wszelkie przywiązania, jeżeli jakies macie, i gdy nie dopuścicie do siebie żadnego pragnienia takiej czy innej rzeczy, oprócz tego, by się we wszystkim podobać Bogu”* (Pisma duchowe, 262, L. 381 z września 1649).

### e) Autorytet nauczania Kościoła

Jest jeszcze jedno źródło formacji sumienia moralnego, a jest nim nauczanie Kościoła. W *Lumen Gentium*, Sobór Watykański II udziela kilka cennych wskazań odnośnie znaczenia tego środka w formacji sumienia katolików:

*„Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2,13) – niezachwianie trwa ‘przy wierze raz podanej świętym’ (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu” (LG,12).*

Ten autorytet nauczania jest powierzony Papieżowi i biskupom:

*„Biskupom nauczającym w łączności z papieżem należy się od wszystkich cześć jako świadkom boskiej i katolickiej prawdy, wierni zaś winni zgadzać się ze zdaniem swego biskupa w sprawach wiary i obyczajów, wyrażonym w imieniu Chrystusa, i trwać przy nim w religijnej uległości. Tę zaś zbożną uległość woli i rozumu w sposób szczególny okazywać należy autentycznemu urzędowi nauczycielskiemu Biskupa Rzymskiego” (LG, 25).*

Intencja jest jasna. Sumienie moralne zostanie oświecone dzięki pogłębionemu intelektualnie nauczaniu Kościoła i Tradycji. Ci, którzy otrzymali tę szczególną odpowiedzialność, mają prawo do szacunku i szczególnej uwagi z naszej strony, która będzie się wyrażać przede wszystkim poprzez postawę pokory i posłuszeństwa.

Istnieją również inne elementy, które mogą przyczynić się do formacji sumienia moralnego, ale najważniejszym elementem pozostaje działanie Ducha Świętego, którego należy poszukiwać i słuchać.

Pozostały mi dwie o wiele krótsze części tej konferencji. W pierwszej z nich pojawi się opowiadanie, z którego wyciągniemy wniosek. Druga część z kolei pomoże nam w medytacji nad postawą wewnętrznej gotowości.

### 3 – SUMIENIE MORALNE WZYWA DO NAWRÓCENIA

Rola sumienia nie polega jedynie na skupianiu uwagi nad tym, czego należy unikać. Sumienie bowiem ukierunkowuje również ku dobru, jakie należy osiągnąć, biorąc odpowiedzialność za nasze myśli i działania. W tym kontekście, bardzo budujące jest opowiadanie o „Dobrym Łotrze”.

*„Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: ‘Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas’. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: ‘Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił’. I dodał: ‘Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa’. Jezus mu odpowiedział: ‘Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 39-43).*

Dobry Łotr dobrowolnie przyjmuje odpowiedzialność za swoje czyny i karę, na jaką zasługuje. W duchu prawdy zwraca się do Jezusa, aby Go prosić o miłosierdzie, a Jezus ofiaruje mu je bez zawahania i stawiania warunków. Będzie on żył z Bogiem na wieki i znajdzie swe spełnienie w Bożej obecności. Sumienie moralne odwołuje się do doświadczenia związanego z odpowiedzialnością i powinno prowadzić daną osobę do osobistego nawrócenia, nieustrudzonego dążenia do poznania Boga.

#### 4. BYĆ „SAM NA SAM Z BOGIEM”

Ta ostatnia część pragnie nam pomóc w refleksji nad wewnętrznym usposobieniem. Opis sumienia pojmowanego jako przebywanie „sam na sam z Bogiem” pochodzi z *Gaudium et Spes*:

*„W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj”.*

Opis ten wywołał wiele krytyki. Niektórzy stwierdzili, że pozwalał na subiektywność i zbyt osobistą moralność, nie biorąc wystarczająco pod uwagę wymiaru wspólnotowego Kościoła i jego szczególnego urzędu nauczycielskiego. Oczywiście, jeżeli idzie się za daleko, można popaść w nadużycia i przesadną interpretację. Niemniej jednak, podoba mi się ta myśl, że sumienie jest miejscem przebywania człowieka ‘sam na sam z Bogiem’.

Gdy przebywamy ‘sam na sam z Bogiem’, wówczas zanika wszelka sztuczność i samoobrona. Próba wyjaśniania lub usprawiedliwiania czegoś, co jest wyraźnie prawdą, staje się niemożliwa. Granice wiedzy i doświadczenia są podstawą do rozeznawania i decyzji, które należy podjąć pod natchnieniem Ducha Świętego. Może to przypominać Sąd Ostateczny, gdzie staniemy przed Bogiem, by dokonać ostatecznej, osobistej relektury naszego życia. Nic się nie ukryje. Będziemy musieli odpowiedzieć na każde postawione pytanie i wziąć odpowiedzialność za każdą decyzję, która zostanie osądzona przez Bożą mądrość.

Czuję się dobrze z obrazem sumienia jako „sądu niższej instancji”, gdzie staramy się podejmować dobre decyzje, dzięki światłu otrzymanemu na modlitwie i w oparciu o to, co formowało nasze sumienie. W tak często złożonych sytuacjach życiowych, wobec sprzecznych wartości, staramy się otwierać na rady Ducha Świętego, aby podejmować możliwie najlepsze decyzje.

Nigdy nie osiągniemy sumienia „doskonale” ukształtowanego, ale sumienie dobrze uformowane, które bierze pod uwagę wiele elementów przyczyniających się do podejmowania decyzji moralnych. Takie sumienie jest ważnym narzędziem dla wiernego chrześcijanina. Świadomość bliskiej obecności Boga, która inspiruje i dodaje odwagi, prowadzi do najlepszego wykorzystywania tego narzędzia.

#### KILKA ZASAD OGÓLNYCH

Istnieje wiele podstawowych i ogólnych zasad dotyczących sumienia moralnego. Jak to uściśla *Katechizm Kościoła Katolickiego* (§ 1789), „niektóre zasady stosują się do wszystkich przypadków”:

- nigdy nie jest dopuszczalne czynienie zła, by wynikało z niego dobro;
- „złota zasada”: „Wszystko... co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!” (Mt 7, 12);
- miłość zawsze przejawia się w szacunku dla bliźniego i jego sumienia: „W ten sposób grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich... sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi” (1 Kor 8,12). „Dobłą jest rzeczą... nie czynić niczego, co twego brata razi, gorszy albo osłabia” (Rz 14, 21).

Możemy tu dodać dobrze znaną zasadę: „Człowiek powinien być zawsze posłuszny pewnemu sądowi swego sumienia” (§ 1800).

W pracy związanej z formacją sumienia moralnego i identyfikowania jego ograniczeń, należy wziąć pod uwagę wszystkie te zasady.

## PODSUMOWANIE

Zagadnienia dotyczące formacji serca i sumienia moralnego są do siebie podobne. Oto środki pomocne, by wzrastać w tych wymiarach życia zakonnego.

### ***1 – Życie wewnętrzne przeżywane w sposób spójny i świadomy***

Wzrost w cnocie i rozwój sumienia nie dokonuje się bez czasu przeznaczonego na poważną refleksję i modlitwę. Niezbędna tu jest cisza i milczenie.

### ***2 – Uwzględnienie wymiaru osobowego i międzyosobowego w naszej relacji z Bogiem***

Każda z cnót kształtuje tę relację. Rozpoznawanie obecności Bożej kształtuje sumienie.

### ***3 – Ukierunkowane i pogłębione studium***

Nie można podejmować tematu sumienia moralnego bez mówienia o jego formacji. Sumienie potrzebuje poważnego kierownictwa, lektury Pisma św., nauczania Tradycji... Prawdziwe zrozumienie tych nauk wymaga czasu.

### ***4 – Regularny rachunek sumienia***

Św. Wincenty i św. Ludwika nadali większe znaczenie rachunkowi sumienia. Pozwala on na lepszą i bardziej autentyczną znajomość siebie. „*Życie pozbawione refleksji nad samym sobą nie zasługuje na to, by je przeżyć*”, mawiał już Sokrates.

### ***5 – Lektura biografii św. Wincentego lub św. Ludwika***

Jeden z moich konfratrów mawiał, że Wincentianin powinien zawsze czytać biografią św. Wincentego lub św. Ludwika. Tę radę odniosłem również do ich listów i konferencji. Przyznaję, że nie zawsze jestem temu doskonale wierny, ale jestem przekonany o tej prawdzie. Nasze Zgromadzenia mają szczęście, że posiadają Założycieli inteligentnych i konkretnych. Bycie w stałym kontakcie z ich życiem i słowami jest bardzo skutecznym środkiem w formacji naszego serca i sumienia.

### ***6 – Regularna lektura naszych Konstytucji***

Starannie zebrane artykuły Konstytucji, wskazują, czym jesteśmy, czym powinniśmy być i środki, aby to osiągnąć: „*oddane Bogu dla służenia Ubogim*”. Konstytucje są konieczne, by właściwie formować serce, umysł i duszę.

### ***7 – Na koniec, wspólnota miłości braterskiej***

We wzajemnej obecności, ujawniamy nasze prawdziwe „ja” i potrzebę formacji, która jest dla nas wyzwaniem.

Zapewne możemy wymienić jeszcze inne środki, ale zatrzymam się w tym miejscu. Chciałbym zakończyć pełnymi mocy słowami zachęty, które Micheasz skierował do swych słuchaczy. Także dzisiaj są one aktualne i streszczają naszą refleksję:

*„Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre.  
I czegoż żąda Pan od ciebie,  
jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości  
i pokornego obcowania z Bogiem twoim?” (Mi 6,8).*

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM

## **Znaczenie i potrzeba formacji ciągłej formaterek**

### **Wprowadzenie**

Na początku pragnę przypomnieć cel Formacji początkowej. Gdy młoda kobieta wykazuje się zdolnością służenia i nawiązywania bliskich relacji, gdy potrafi się modlić, a Ubodzy są jej pasją, wówczas proponujemy jej włączenie się w nasz styl życia we wspólnocie, w naszą modlitwę i poszukiwania mające na celu budowanie bardziej sprawiedliwego i braterskiego świata dla osób żyjących w ubóstwie.

Oto dwie historie, które obrazują pomyślnie zrealizowaną formację:

1 – Pewien ksiądz diecezji Albany (w stanie Nowego Jorku), Richard Fragameni, opowiadał, że za każdym razem, gdy dzwonił do swojej mamy, na koniec rozmowy śpiewał z nią piosenkę, której nauczyła go jak był młody: „Jesteś moim słońcem”. Pewnego dnia, krótko przed jej śmiercią, powiedział: „Mamo, dziękuję ci, że nauczyłaś mnie tej pieśni”. Odpowiedziała: „Nie nauczyłam cię jej. Ja ją ci tylko śpiewałam, a ty tak bardzo ją polubiłeś, że sam się jej nauczyłeś”.

Czy nasze umiłowanie powołania jest zaraźliwe do tego stopnia, że młode Siostry w formacji początkowej kochają je tak samo jak my i angażują się we własną formację ciągłą?

2 – Ze względu na problem wynikły przy narodzinach, Billy miał tylko jedno ramię. Gdy miał 7 lat, mama zapisała go z miesięcznym opóźnieniem na katechezę w ich nowej parafii. Katechetka – wolontariuszka, która zajmowała się grupą już od miesiąca, bała się, że jedno z dzieci zrobi Billy’emu jakąś niestosowną uwagę lub będzie go przedrzeźniało. Jednak nic takiego nie miało miejsca. Pod koniec spotkania, katechetka, zapominając o swym niepokoju odnośnie Billy’ego, zaproponowała dzieciom modlitwę, mówiąc: „Podajmy sobie ręce, aby utworzyć Kościół”. Wypowiadając te słowa natychmiast przypomniała sobie o Billy’m i spojrzała na niego. W tym momencie, dziewczynka, która była obok niego, uniosła rękę i powiedziała: „W porządku, Billy. Mogę tworzyć z tobą Kościół”.

Czyż nie czynimy tego samego, gdy towarzyszymy młodej kobiecie, by stała się Siostrą Miłosierdzia?

Tak więc by formować przyszłe Siostry Miłosierdzia, nie możemy tego robić w pojedynkę, powinniśmy realizować tę posługę, łącząc nasze dłonie z dłońmi:

- naszych Założycieli,
- Sióstr, które były przed nami,
- Sióstr, które nas formowały i nadal to czynią,
- tych, którzy formują formatorów,
- młodych Sióstr, które w duchu pokory są otwarte na proponowaną formację.



Podczas Seminarium w maju 2011, Ojciec Amedeo Cencini powiedział: „*Każda formacja jest formacją ciągłą, nie ze względu na czas jej trwania, ale ze względu na głębię i intensywność, którymi dotyka ona życia człowieka*”.

Czerpiąc z badań Ojca Cencini, doktor Luisa Saffiotti, psycholog pracująca w centrum opieki psychologicznej dla osób zakonnych i księży, podczas jednej z sesji formacyjnych dla formatorów powiedziała:

*„Jeżeli formacja rzeczywiście ma na celu całkowite utożsamienie się z Chrystusem, i dosięga tej głębi, będzie ona także później angażowała daną osobę w tym kierunku przez całe jej życie. Jeżeli formacja wymaga jedynie zmiany pewnych zachowań i przyjęciu innych, wystarczy na to określony czas. Ale jeżeli formacja wymaga wejścia w tajemnicę serca Chrystusa, by nauczyć się tętnić Jego miłością do Ojca i do człowieka, proces formacji będzie trwał całe życie”.*

Im bardziej dana osoba wejdzie w głębię formacji początkowej, tym bardziej zaangażuje się w formację ciągłą. To jasne, że Siostry zaangażowane w posługę formacyjną, powinny stale się formować.

Spójrzmy na postawy, przeszkody i kilka środków pomocnych w formacji Sióstr posługujących w formacji.

## **PIĘĆ WAŻNYCH POSTAW/PRZESZKÓD**

### **I – KOMPETENCJA I ZAUFANIE DO SAMEGO SIEBIE**

Mamy cztery poziomy kompetencji. Weźmy jako przykład pianistkę koncertową.

- „*Kompetencja nieuświadomiona*” albo „*już nie wiem, że to wiem*”. To pianistka, która ma tak duże doświadczenie w graniu, że gra nawet o tym nie myśląc. Nie potrzebuje nut, po prostu pięknie gra.
- „*Kompetencja uświadomiona*” albo „*wiem, że wiem*”. To pianistka, która wie, że potrafi bardzo dobrze grać, ale stale musi o tym myśleć, dużo ćwiczyć i mieć przed sobą nuty.
- „*Uświadomiony brak kompetencji*” albo „*wiem, że nie wiem*”. To pianistka, która jest świadoma, czego nie wie, i która musi podjąć odpowiednie kroki, by się tego nauczyć. Przede wszystkim musi przyłożyć się do ćwiczeń i być wytrwałą.
- „*Nieuświadomiony brak kompetencji*” albo „*nie wiem, że nie wiem*”. To pianistka, która nie ma żadnego pojęcia o tym, że źle gra. Kontynuuje grę, nie martwiąc się, że publiczność jest innego zdania.

Przykłady te pokazują nam, że jedną z przeszkód w naszej posłudze jest wyobrażenie, iż musimy być specjalistkami w formacji, mówiąc inaczej, musimy być „nieświadomie kompetentne”. Jednak w życiu duchowym to niemożliwe. Takie podejście może być przeszkodą w dalszej nauce i osobistej formacji. Lepiej być na poziomie uświadomionej niekompetencji, która sprawia, że słuchamy drugiej osoby z otwartością i uwagą oraz nie zakładamy, że rozumiemy, co ona chce nam powiedzieć. Dzięki temu jesteśmy zawsze gotowe, by z całą prostotą stawiać pytania pomocne w wyjaśnieniu.

## II – PODSTAWOWE WOLNOŚCI I SIEDEM GRZECHÓW GŁÓWNYCH

Jak myślicie, w jakim stopniu kontrolujemy to, co mówimy, myślimy lub robimy? Najtrudniej nam kontrolować nasze myśli. Może być tak, że nigdy słownie nie wyrazimy naszego niezadowolenia odnośnie jakiejś osoby, a jednak, nie zdając sobie z tego sprawy, pozwolimy negatywnym myślom kłębić się w naszej głowie. W związku z tym, powinniśmy zrozumieć kilka podstawowych wolności i grzechów, które nas krępują.

**1 – Wolność wyboru:** zależy od jasnego postrzegania naszych wartości, bez których wybór byłby niemożliwy, zwłaszcza między dwoma dobrymi możliwościami. Grzechem jest **chciwość**, nadmierna pogoń za dobrami materialnymi, która nie ogranicza się tylko do dóbr, ale może też obejmować doświadczenia i relacje.

**2 – Wolność do podejmowania odpowiedzialności za swoje własne życie:** to autonomia, wolność w wyborze swego życiowego kierunku. Zdając się zupełnie na Opatrzność Bożą, bierzemy odpowiedzialność za to, co jest w zakresie naszego działania. Gdy tracimy kontrolę nad naszymi emocjami, mamy do czynienia z grzechem **gniewu**. O ile to możliwe, powinniśmy panować nad swoimi reakcjami.

**3 – Wolność do podejmowania zobowiązań i nieodstępowania od nich:** ma ona związek z odpowiedzialnością. Postawą jej przeciwną jest grzech **nieczystości**, to znaczy pasja lub niepohamowane pragnienie, które odwraca naszą uwagę i przeszkadza wytrwać w naszych zobowiązaniach. Nieczystość nie ogranicza się tylko do pragnień seksualnych.

**4 – Wolność do bycia kochanym i zauważonym:** Dotyczy to jakości i intensywności naszych relacji. Przeciwnieństwem do niej jest **pycha**, czyli przesadne skupianie się na sobie, nie bacząc na innych. Pycha kłóci się z prawdziwą pokorą, która pozwala poznać siebie i uznać, że potrzebujemy innych ludzi.

W konferencji z 15 marca 1654, Wincenty podejmuje temat „ukrytej pychy”. *„Jest ona przyczyną wszystkich grzechów, które popełniamy”* (IX, 674), mówi Wincenty. Warto przeczytać tę konferencję jeszcze raz.

**5 – Wolność do zmiany:** zależy od naszej autodyscypliny, ale w jej praktykowaniu przeszkadza nam grzech **łakomstwa**, który dotyczy ciągłego i nadmiernego spożywania, nie tylko jedzenia i picia.

**6 – Wolność do współuczestniczenia:** wymaga to zaufania do siebie, dokonania uczciwej oceny swych umiejętności, odwagi bycia sobą oraz dzielenia się swymi darami. Przeciwnieństwem tego jest **lenistwo**, skrajne próżniactwo, beczynność, gdy nie wykorzystuje się swoich talentów.

**7 – Wolność do wyboru własnej postawy,** niezależnie od okoliczności (por. *„Człowiek w poszukiwaniu sensu”* Viktora Frankl’a). Poddanie się uczuciu **zazdrości** okrada nas z tej wolności duchowej. Pragnienie posiadania jakiegoś przedmiotu lub jakiegoś doświadczenia, które należy do innej osoby, uniemożliwia nam przeżywanie ze swobodą naszej własnej sytuacji.

Oto humorystyczna definicja podstawowej wolności:

*„Jeżeli jesteś zdolny usiąść w ciszy po usłyszeniu trudnej wiadomości,  
Jeżeli jesteś idealnie spokojny w czasie kryzysu ekonomicznego,*

*Jeżeli nie odczuwasz żadnej zazdrości, widząc jak twój sąsiad wyjeżdża w podróż do jakiegoś nadzwyczajnego miejsca,  
Jeżeli zadawałaś się jedzeniem obojętnie jakiego dania, które jest przed tobą,  
Jeżeli nie potrzebujesz leków, by zasnąć po szalonym dniu,  
Jeżeli jesteś zawsze szczęśliwy tam, gdzie jesteś,  
Jesteś najprawdopodobniej..... psem” (Jack Kornfield).*

### III – NAWRÓCENIE

Teolog Bernard Lonergan prezentuje to, co nazywa przykazaniami transcendentnymi:

- „bądź uważny”: słuchaj i zwracaj uwagę na to, co jest przed tobą.
- „bądź inteligentny”: stawiaj pytania, aby dobrze zrozumieć.
- „bądź rozumny”: kiedy zrozumiesz, zapytaj: „w czym to mnie dotyczy?”
- „bądź odpowiedzialny”: działaj w zależności od tej refleksji. Zmień swoją postawę.

Idee nie zmieniają postaw. To postawy zmieniają postawy.

Przeszkodą w nawróceniu jest brak świadomości chwili obecnej, brak uwagi na to, co jest przed nami i brak działania w sposób odpowiedzialny. Reagujemy spontanicznie, bez zastanowienia i w rezultacie nie zmieniamy się.

### IV – CNOTA POKORY, PROSTOTY I MIŁOŚCI

*Przewodnik dla Formacji początkowej precyzuje, że przyjąć misję formacji oznacza:*

- *uznać, że głównym Formatorem jest Duch Święty, pozwolić, by On nas formował, poddać się Jego działaniu;*
- *wejść na drogę pokory, nawrócenia, osobistej formacji;*
- *zaakceptować w swoim życiu Misterium Paschalne (s. 54).*

Dobrze obrazuje to kilka anegdot na temat Papieża Jana XXIII.

– Pewien funkcjonariusz Watykanu powiedział do Papieża, że otwarcie Soboru Watykańskiego II w 1963 będzie „absolutnie niemożliwe”. „*Bardzo dobrze – odpowiedział Papież – otworzymy go w 1962*”. I tak też zrobił.

– Gdy obrady Soboru Watykańskiego II były burzliwe, Papież modlił się późną nocą prosząc o światło Ducha Świętego odnośnie kierunku, jaki należy obrać i zaprowadzenie pokoju. Pewnego wieczoru, zwracając się w stronę Najświętszego Sakramentu, powiedział: „*Panie, to Twój Kościół, ja idę się położyć!*”

Nawiązaniem do tego są słowa K. 51 a, w które możemy na nowo się wsłuchać: „*Formacja jest przede wszystkim działaniem Boga obecnego w sercu osoby, którą powołuje. Następnie jest ona dziełem samej Siostry, pragnącej wzrastać w wierności swemu powołaniu*”.

A zatem Formatorki znajdują się dopiero na trzecim miejscu albo jeszcze niżej! Ze św. Piotrem mogą powiedzieć: „*Nie mamy srebra ani złota, ale co mamy, to ci dajemy: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, wstań i idź*” (por. Dz 3, 6).

## V – TOWARZYSZENIE

Towarzyszyć komuś oznacza ‘przemierzać z nim drogę jak w czasie podróży’. Tekst opracowany w czasie Seminarium 2011 mówi: „*Towarzyszyć oznacza przede wszystkim dzielić „chleb w drodze” ... Nie oznacza to, że formatorka ma opowiadać o swoim życiu wewnętrznym, tak jakby relacja towarzyszenia była rodzajem relacji przyjacielskiej... Formatorka jest najbardziej przekonująca wtedy, gdy potrafi wyznawać swoją wiarę... Osobie towarzyszącej jak i osobie formowanej towarzyszy Duch Święty, jedyny Formator. Możemy powiedzieć, że towarzysząc drugiej osobie na drogach Ducha Świętego, formatorka przeżywa swoją stałą formację*” (Cecini, *Prawda was wyzwoli*, s. 8).

By móc naprawdę się oddać, potrzeba relacji, które zapewniają towarzyszenie i wsparcie. Pomoże nam w tym zajęcie dynamizujące zatytułowane „Rada administracyjna”.

Być może zasiadają Siostry w Radzie administracyjnej jakiegoś szpitala, szkoły, uniwersytetu lub opieki społecznej. W ramach wspólnej refleksji, różni specjaliści tej Rady dzielą się swymi kompetencjami i punktem widzenia odnośnie spraw przewidzianych do rozpatrzenia na dany dzień. Tego rodzaju rada jest skuteczna wówczas, gdy jej członkowie nie boją się stawiać pytań zarządcom dzieła.

Zatem wyobraźcie sobie, że macie do pomocy swoją własną ‘Radę administracyjną’. Narysujcie, proszę, w waszym notatniku duży stół otoczony dziesięcioma krzesłami.

\* Kto zasiada w waszej radzie administracyjnej? Wskażcie imię lub inicjały osób, które biorą w niej udział.

\* Czy są w tej radzie osoby starsze i młodsze od was?

\* Czy są obecni mężczyźni i kobiety?

\* Czy są osoby świeckie i zakonnicy?

\* Czy są w tej radzie osoby zmarłe, które nadal mają wpływ na wasze życie?

\* Czy osoby odpowiedzialne za waszą formację początkową również zasiadają w tej radzie?

\* Czy życzyście sobie, aby jakaś osoba zasiadająca w waszej Radzie, zakończyła już swój mandat?

\* Czy odnosicie wrażenie, że macie za dużo krzeseł albo za mało?

\* Czy są pewne osoby, których byście nie wybrały ponownie pięć lat temu?

\* Czy osoby zasiadające w Radzie wiedzą, że zasiadają w waszej Radzie administracyjnej? Byłoby dobrze im o tym powiedzieć.

\* Czy one wybrałyby was do swej Rady administracyjnej?

\* Kto jest przewodniczącym waszej Rady?

\* Czy Bóg zasiada w waszej Radzie? Św. Wincenty? Św. Ludwika?

\* Jakie sprawy figurują w waszej agendzie przewidziane na następne posiedzenie Rady administracyjnej?

## WAŻNE WSKAZANIA DOTYCZĄCE FORMACJI FORMATOREK

### 1 – Zachowywać odpowiednie relacje

Siostry w formacji początkowej nie są naszymi przyjaciółkami. Niedawno spotkałam Seminarzystkę, która obraziła się, ponieważ nie rozumiała, że jej Dyrektorka nie jest jej przyjaciółką, a tylko jej towarzyszy.

## **2 – *Uważnie słuchać i dokładnie powtarzać to, co usłyszałyśmy***

Odróżnić to, co myślicie, że dana osoba chciała powiedzieć, od tego, co naprawdę powiedziała.

## **3 – *„Wierzyć, że jest się przygotowaną”***

Oto historia, która dobrze ilustruje ten punkt. Przygotowywałam się do biegu w maratonie (42 km) i w każdy weekend biegałam w pobliskim parku. W pewną sobotę, chciałam przebiec 30 km, czyli zrobić trzy okrążenia. Przy ostatnim okrążeniu, jakiś biegacz przybliżył się do mnie i zapytał, czy może biec razem ze mną. „Oczywiście”, odpowiedziałam zadowolona z tego rodzaju rozproszenia. W czasie biegu opowiedział mi, że już uczestniczył w wielu maratonach, a ja mu oznajmiłam, że właśnie przygotowuję się do pierwszego. Powiedział: „Zatem dam Siostrze radę: proszę ufać swojemu przygotowaniu. Siostry oddech jest właściwy, czyli jest Siostra dobrze przygotowana, a zatem uda się Siostrze ukończyć bieg. Proszę ufać zwłaszcza wówczas, gdy zobaczy Siostra wielu biegaczy, którzy zaprzestają biegu po 20 km. Będzie miała Siostra również na to ochotę, ale proszę kontynuować bieg”. Miał rację nie tylko gdy chodzi o maraton, ale o wszystkie sytuacje, do których się przygotowywałam i z którymi udało mi się zmierzyć. Miał również rację, gdy chodzi o pragnienie wycofania się z niektórych podjętych planów.

W posłudze formacyjnej również z różnych powodów możemy ulec zniechęceniu. Czasami możemy myśleć, że to, co rozpoznajemy u kandydatki czy młodej Siostry to tylko nasza wyobraźnia, zwłaszcza gdy nasza intuicja wskazuje nam na coś, czego inni nie widzą lub nie chcą widzieć. Jednak powinniśmy wierzyć, że jesteśmy przygotowani. Ufajmy swojej intuicji i umiejmy nazwać niepokojące nas zachowania.

## **4 – *Rozróżniać między odpoczynkiem a ucieczką***

## **5 – *„Nosić ciężary bliźniego”***

Oprócz dobrego słuchu, troszczmy się o silne ramiona, gdyż tu nie chodzi o nas!

## **6 – *„Jeżeli chcesz dościs do celu szybko, idź sam. Jeżeli chcesz dościs daleko, idź razem z innymi”*** (przysłowie afrykańskie).

Odpowiedzialna za formację również powinna:

- korzystać z towarzyszenia duchowego,
- mieć ustanowiony plan,
- posiadać kierownika i grupę osób, które podobnie jak ona zajmują się formacją, by ją wspierały.

## **7 – *Kilka dostępnych środków***

- Konferencja ds. formacji osób zakonnych (sesje i dokumenty): Ta krajowa katolicka Konferencja oferuje instytucjom zakonnym, męskim i żeńskim, zajęcia i sesje dla odpowiedzialnych za formację początkową i ciągłą oraz dla osób konsekrowanych.  
Program ForMission to dwuletni kurs, który pomaga odpowiedzialnym za formację, kobietom i mężczyznom stać się sprawcami przemiany własnej i wspólnotowej.
- Zajęcia z teologii na uniwersytetach katolickich,
- Zajęcia z dynamiki grup,

- Formowanie do kierownictwa duchowego, aby lepiej zrozumieć różnicę między kierownictwem duchowym a towarzyszeniem w formacji.

### **8 – Rachunek sumienia**

Posłuchajmy innej, bardzo ciekawej historii:

Pewnego dnia starszy amerykański Indianin kłócił się ze swoim przyjacielem. Obserwował go jego wnuk, który zapytał: „*Dziadku, jak się czujesz?*” Po kilku minutach zastanowienia, dziadek odpowiedział: „*Mam wrażenie, że dwa wilki biją się w moim sercu. Jeden wilk jest mściwy, choleryczny i brutalny. Drugi jest pełen miłości i współczucia*”. Wnuk zapytał: „*Który wilk zwycięży walkę w twym sercu?*” Odpowiedź była następująca: „*Ten, którego karmię*”.

Pod koniec dnia, w czasie naszego rachunku sumienia, możemy się zapytać, którego wilka nakarmiliśmy.

### **9 – Korzystać z narzędzia samooceny i dzielić się nim z innymi**

To dobry środek zdawania sprawy.

### **10 – MODLIĆ SIĘ, MODLIĆ SIĘ, MODLIĆ SIĘ.**

Św. Paweł precyzuje paradoksalną sytuację, w jakiej się znajdujemy: „*okazujemy się sługami Boga przez wszystko... przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobludną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą... Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani; niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni; jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko*” (2 Kor 6, 4.6-7a, 8b-10).

„*(...) lecz [Pan] mi powiedział: ‘Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonalili’. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa*” (2 Kor 12,9).

## **PODSUMOWANIE**

To Siostry Miłosierdzia pokorne, proste i pełne miłości pokazują drogę nowym Siostrom, które rozpoczynają swą drogę powołania. Jak to powiedziała Guillemin :

„*[Siostrę Miłosierdzia] poznaje się po:*

- *pewnej prostocie w zachowaniu i mowie, co pozwala jej wszędzie być sobą, bez zakłopotania, jak i też bez chęci, by zwrócić uwagę czy być niezauważoną;*
- *serdeczności i dyspozycyjności wobec potrzeb drugich; oddawaniu usług i przyjmowaniu prośby o nie, jednak zawsze bez narzucania się;*
- *[...] zmyśle współdziałania i pracy w zespole, nieoglądaniu się na opinię ludzką i nie szukaniu osobistej korzyści;*
- *szybkim posłuszeństwie bądź w opuszczaniu, bądź w przyjmowaniu obowiązków;*
- *miłości uniwersalnej skupiającej się zwłaszcza na każdym z tych, którzy są jej powierzeni*” (Cyrkularz z 2 lutego 1966).

Siostra Nora GATTO  
Siostra Miłosierdzia

## **Towarzystwo – skuteczny środek, by wzrastać w Zgromadzeniu za przykładem Chrystusem**

15 maja 2017

Towarzystwo to droga, w centrum której jest człowiek, to przyjaźń ofiarowana, by móc w życiu czynić postępy. To droga duchowa, której celem jest: rozwój sumienia, odkrywanie i pogłębianie duchowości, zwłaszcza duchowości wincentyńskiej, a więc wierne podążanie za takim Chrystusem, jakiego odkrył św. Wincenty, ale według swojego własnego rytmu.

Relacja ta może wnieść ogromny wkład w wiarę i życie danej osoby (Prepostulantki, Postulantki, Seminarzystki, Młodej Siostry czy innej), ponieważ droga życia obejmuje wiele wyzwań, które należy podjąć, i wyborów, które należy dokonać. Dlatego też potrzebne jest skuteczne wsparcie. Zakłada to, że posługa towarzyszenia powinna w jakimś sensie dotykać życia oraz przynaglać do zmian i czynienia postępów.

Towarzystwo jest uprzywilejowanym środkiem, dzięki któremu dana osoba może poczuć się uważnie wysłuchana oraz ma możliwość podjęcia głębszej refleksji nad zaproszeniem i wezwaniem Boga. Ogólnie rzecz biorąc, towarzystwo pomaga w rozeznawaniu, by podjąć właściwe decyzje oraz dokonać odważnych wyborów motywowanych miłością. Ma ono charakter indywidualny, co oznacza, że należy wziąć pod uwagę sytuację konkretnej osoby, na jakim etapie rozwoju powołania się znajduje. Konkretne zasady towarzyszenia Prepostulantkom, Postulantkom, Seminarzystkom i Siostrom w formacji początkowej podkreślają, że towarzystwo ma miejsce wtedy, gdy zawiązuje się relacja między chrześcijanką gotową pójść „*tam, gdzie nie chciałaby pójść*” (por. J 21,18), a inną chrześcijanką, która prawdopodobnie ciągle „*karmi się mlekiem*” (por. 1 Kor 3,2), ale wyraża gotowość, by podążać za Chrystusem i by iść „*tam, gdzie nie chciałaby pójść*”.

Towarzystwo powinno pomagać w rozumieniu swej osobistej drogi, w rozwijaniu zażyłych relacji z Bogiem, innymi, Ubogimi, ze stworzeniem... oraz w podejmowaniu twórczych wyborów niosących w sobie życie. Cel towarzyszenia jest następujący: pozwolić Duchowi Bożemu, aby wskazywał drogę, by wzbudzał odpowiedzi, dzięki którym będziemy coraz bardziej upodobniać się do Boga, korzystając z pomocy środków danych przez Zgromadzenie, by żyć swym powołaniem i powierzoną misją.

Towarzystwo pomaga w codziennym dawaniu odpowiedzi na Boże wezwania oraz w głębszym zakorzenianiu się w duchu Zgromadzenia. Zachęca ono do życia bardziej autentycznego, mimo wyzwań płynących ze strony dzisiejszego społeczeństwa, którego media społecznościowe, reklama, itd. mogą nadawać inne kierunki. Towarzystwo pozwala osobie poszukującej zdobyć się na odwagę, by mieć swoje zdanie, a jeżeli to konieczne, by oprzeć się „*fali sprzeczności*”, której należy stawić czoło.

Powołanie Boże rozeznaje się krok po kroku, co w naszych czasach powinno się wyrażać nie tylko na poziomie odczuwania, że Bóg powołuje („Mam wrażenie, że Bóg mnie powołuje”), ale poprzez konkretną, codzienną odpowiedź, by żyć według zasad życia chrześcijańskiego. Siostra Miłosierdzia jest przede wszystkim chrześcijanką. Dobrze jest przypatrzeć się, czy w sercu kandydatki lub Seminarzystki znajdują oddźwięk słowa Karty Zgromadzenia. Jaka jest jej reakcja: czy marszczy brwi, słysząc zaproszenie wyrażone w Karcie, czy odczuwa niechęć?

Towarzystwo sprzyja łagodności, co prowadzi do zachowania życiowej równowagi. Niestety, Siostrze Miłosierdzia zagraża aktywizm: jeżeli czegoś nie robimy, mamy wrażenie, że nie jesteśmy tam, gdzie powinniśmy być. Papież Franciszek usilnie zachęca nas do rozważania przesłania z Ewangelii wg św. Łukasza o Marcie i Marii (10, 38-42), gdyż aktywizm może zamęczyć, nawet jeżeli nowe inicjatywy są ważne i ciekawe. Potrzeba więc towarzyszenia, które prowadzi do odważnego podejmowania dróg ku naszemu wnętrzu, co przerywa błędne koło ciągłego aktywizmu i otwiera drogę wewnętrznej ciszy przynoszącej owoce u osoby „oddanej Bogu, we Wspólnocie na służbę Ubogim”.

Towarzystwo prowadzi również do głębszej znajomości siebie. Bardzo trudno jest poznawać siebie, jeżeli biega się od jednego zajęcia do drugiego. Jeżeli chcemy poznać Boga, siebie samych, zrozumieć nasze relacje z Ubogimi, współpracownikami, ze stworzeniem..., trzeba, abyśmy się zatrzymały i nasłuchiwały.

Towarzystwo pragnie pomóc osobie, której towarzyszymy, być bardziej zależną od Boga, świadomą Jego obecności w swym życiu i świecie, zwłaszcza w tak trudnych sytuacjach, jakie się zdarzają, i patrzeć na nie z odwagą Miłosierdzia. Dzięki tej świadomości, dana osoba staje się bardziej uległa wobec wezwania Bożego dla nowego zapалу misyjnego oraz wzrasta w niej pragnienie upodabniania się do Chrystusa.

My, które doświadczyłyśmy tego uprzywilejowanego towarzyszenia, wiemy, że jest ono wyzwalające, pozwala na akceptację siebie, dodaje odwagi, wspiera na drodze wiary, itd. Towarzystwo odgrywa ważną rolę, albowiem wzbudza w nas zdolność do przemiany wykraczającej poza pierwsze uczucia. Postępując na drodze powołania, Prepostulantka, Postulantka lub Siostra w formacji początkowej dokonuje wyborów potwierdzających jej przynależność jako Siostra Miłosierdzia, „[adoratorka] Ojca, [służebnica] Jego Planu Miłości, [ewangelizatorka] Ubogich” (por. K. 8a). Dojrzewanie do dorosłości to proces „stawania się”.

### **Kilka pytań pomocnych w ocenie sytuacji młodej osoby formowanej:**

- Czy jest bardziej dyspozycyjna?
- Czy stwierdzenie: „pokój serca odnajduję w woli Bożej” koresponduje z tym, co myśli?
- Czy jej wartości osobiste i kulturowe są umacniane wartościami Zgromadzenia?
- Czy wartości, które wyznaje, są zgodne z jej potrzebami?
- Czy jest zdolna zrezygnować z tego, co ją satysfakcjonuje?
- Czy ma dobre wyczucie autonomii?
- Czy jest wytrwała?
- Czy zawsze chce mieć to, co jest popularne lub modne?



*„Trzeba często błagać Pana naszego (...), ażeby napelnił osoby, które będą wstępować do Zgromadzenia, duchem, jaki chce, byście wszystkie posiadały, celem wykonywania w ten sposób dobra, które rozpoczęto” (Coste X, 117).*

Należy zauważyć, że towarzyszenie, które trwa do końca Seminarium, jest przede wszystkim kierownictwem o charakterze formującym, obejmującym nauczanie, wskazania, rady, itd. oraz wymaga regularnych spotkań. Towarzyszenie stymuluje proces przyswajania sobie wartości i postępy. Wartości te objawiają się zmianą postaw i zachowań, które podkreślają wybór autentycznego życia. Towarzyszenie obejmuje również rewizję życia i wzrastającą chęć dzielenia się z Dyrektorką, z innymi Siostrami, itd. aby osoba, której towarzyszymy, dobrze rozumiała, jakie jest miejsce **Wspólnoty** w stosunku do **życia apostołskiego**, mając na celu jej przyszłą misję.

Thomas Merton stwierdza, że towarzyszenie jest tylko „*sposobem, dzięki któremu możemy poznać prawdziwego kierownika ukrytego w głębi naszej duszy, którym jest Duch Święty, i być Mu posłusznymi*”.

Według jezuitów, Barry’ego i Connolly’ego, towarzyszenie polega na „*pomocy udzielonej przez chrześcijanina innemu chrześcijaninowi. Dzięki tej pomocy, chrześcijanin staje się bardziej uważny na Boga, który mu się udziela i osobiście do niego przemawia, jest w stanie odpowiedzieć Bogu oraz rozwijać zażyłą relację z Nim, żyjąc w sposób spójny z tą relacją*”.

Na podstawie mojego doświadczenia, doświadczenie łaski Bożej może uzdrowić rany lub bardzo dramatyczne sytuacje. Towarzyszenie pomaga drugiej osobie otworzyć się na miłosierne spojrzenie Boga, na łaskę oraz dostrzec sytuacje, którym stawia czoło. Stopniowo, osoba ta zaczyna patrzeć oczyma wiary. Uczy się pokazywać swe rany Panu Bogu, aby je uzdrowił i przemienił. Tak więc z imponującą odwagą, dzieli się z innymi otrzymaną od Niego łaską.

Szczególną uwagę zwraca się w towarzyszeniu na iluzje, aby weryfikować motywacje i je oczyszczać, powoli, ale zdecydowanie. Czy osobiste doświadczenie tej młodej osoby odpowiada jej oczekiwaniom? Wspólnota jest dla misji, a nie dla samej siebie... Odwaga Miłosierdzia sprawia, że wychodzimy ze swego komfortu dla nowego zapachu misyjnego... „*Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie*”, ale kim jest przybysz? Oczywiście, każda młoda osoba stopniowo dojrzewa w swym powołaniu i misji powierzonej przez Zgromadzenie, ale konieczne jest, by posiadała kilka konkretnych oznak radości i otwarcia umysłu, świadczących o przyjęciu zaproszenia Boga.

Trzeba mieć również upodobanie w **służeniu**. Nie chcę tu używać słowa „działać”, które mogłoby być mylone z aktywizmem: w głębi nas, jesteśmy wezwane, by **być** Siostrami Miłosierdzia. W ten sposób, działanie i bycie są ze sobą nierozdzielne. Nasze działanie zależy od jakości naszego bycia. Oto, co stanowi treść obchodów tej 400-tnej Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego.

Zarówno młoda osoba, której się towarzyszy w formacji, jak i osoba towarzysząca, są przekonane, że Bóg w nich działa, pod warunkiem, że pozostaną otwarte. Młoda osoba powinna zinterioryzować swoją nową tożsamość. Jednym z najcenniejszych darów towarzyszenia jest to, że pomaga ono przyjąć młodej osobie odpowiedzialność za dar darmo otrzymany, jako Siostra Miłosierdzia i umiłowana córka Boga.

By wyciszyć krytyczne głosy wyłaniające się z różnych elementów naszej osobistej historii i zerwać z pewnymi przyzwyczajeniami, takimi jak media społecznościowe, potrzeba

łaski. Dzięki łasce Bożej, młoda kobieta zdobywa się na odwagę, by rozpoznać swe „falszywe ja”, by uczynić krok w kierunku większej wolności i żyć swym „prawdziwym ja” stworzonym z Bożej miłości. Nic nie równa się z posiadaniem tożsamości, dla której zostaliśmy stworzeni, oraz z przekonaniem, że jesteśmy głęboko kochani i upodabniamy się do Chrystusa. Mało ważne są potknięcia na drodze przemiany. Istotne jest, abyśmy pozwoliły przemieniać się Duchowi Świętemu (por. Ef 3, 13-16).

Najważniejsze w towarzyszeniu jest to, by nauczyć się dbać o swoją duszę. Jest wiele sposobów troszczenia się o duszę. Różnią się one w zależności od naszego charakteru i poziomu duchowego, do którego łaska Boża nas doprowadziła, ale to, co się nie zmienia, to głęboka relacja z Tym, który dał nam życie. Rozwój duchowy jest niemożliwy, jeżeli nie pielęgnujemy naszej relacji z Bogiem, relacji, która staje się widzialna poprzez nasz sposób „pełnienia woli Bożej”, o czym mówi św. Ludwika w *Testamencie duchowym*. Towarzystwo jest skutecznym narzędziem wskazującym środki, które mogą ubogacić naszą relację z Bogiem tak, by była ona zawsze pełna życia i dynamiczna.

Towarzystwo jest skutecznym narzędziem, aby:

- otworzyć się na przyjaźń z Bogiem, który ofiaruje nam uzdrowienie, możliwość rozwijania się i radość. Dzięki niemu, odkrywamy znaczenie wytrwałości oraz zaangażowania na drodze powołania.
- wzrastać w naśladowaniu Chrystusa w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, a zatem jest ono konkretnym wsparciem, by relacja z Bogiem objawiała się wyraźniej w „życiu razem” z Siostrami, niezależnie od tego, jakie są.

Towarzystwo ułatwia interioryzację życiowych wartości i misji Zgromadzenia, czego wynikiem jest jedność życia i integracja – „*Ta sama miłość ożywia i kieruje ich kontemplacją oraz służbą...*” (K. 7).

## **PODSUMOWANIE**

Siostra Miłosierdzia rozwija zażyłą więź z Bogiem, a Jego rola w jej życiu stopniowo się precyzuje.

Równocześnie angażuje się w większą bliskość z Ubogimi i stara się bardziej im służyć. W rzeczywistości nie ma nędzy, która byłaby jej obca (por. K. 11).

Jej przynależność do Zgromadzenia, w którym oddała się Bogu dla misji, jest wyraźna.

Siostra Gloria ANIEBONAM  
*Siostra Miłosierdzia*

## **Towarzystwo – kilka konkretnych środków**

Formacja jest posługą obecności, a towarzyszenie szczególnym wyrazem tej obecności. Jest ono najważniejszą odpowiedzialnością Dyrektorki bez względu na etap formacji, jaki został jej powierzony. Ważne jest, abyśmy sobie stale przypominały, że to Bóg przybliżył się do osoby i to On ją powołuje. To zawsze do Niego należy inicjatywa. Rola formatorki polega na kontynuowaniu i rozwijaniu tego, co się dzieje na drodze kierownictwa duchowego w odniesieniu do Sióstr, które z niego korzystają.

Formatorka wprowadza osobę formowaną w świat Konstytucji (K. 50). W centrum jest Bóg, a formatorka po prostu pomaga młodej osobie w radosnym odpowiadaniu na Boże wezwanie. Wspaniałomyślność Boga nie ma sobie równej, zatem odpowiedź powinna być również wspaniałomyślna. Co jest konsekwencją takiej odpowiedzi? Czy osoba formowana wejdzie w relację bliskości, jaką Bóg pragnie z nią nawiązać, aby następnie mogła Go rozpoznawać w osobie Ubogich? Formatorka jest obecna po to, by pomagać wzrastać w zażyłej więzi z Bogiem i w zaangażowaniu misyjnym. W oparciu o tę relację bliskości z Panem, młoda osoba rozwija się w duchu dyspozycyjności wewnątrz Wspólnoty i misji, do której jest posłana – wszędzie i do każdej posługi. Oto owoc relacji z Bogiem.

Przykład Jezusa towarzyszącego dwóm uczniom z Emaus idealnie obrazuje towarzyszenie (por. Łk 24, 13-35). W świetle tego opowiadania, zwróćmy uwagę na kilka punktów dotyczących relacji formacyjnej w towarzyszeniu.

### **1. SŁUCHANIE**

Idąc drogą z dwoma uczniami, Jezus przede wszystkim słucha. Możemy postrzegać towarzyszenie jako przemierzanie z kimś jego własnej drogi. Formatorka powinna słuchać i starać się zrozumieć to, co zostało powiedziane. W przypadku osób, które wcześniej niewiele korzystały z posługi towarzyszenia, często to Dyrektorka rozpoczyna rozmowę. Po wysłuchaniu, stawia więcej pytań, aby umożliwić osobie formowanej odkryć albo pogłębić to, co dotyczy jej życia. Rola formatorki polega na zachęcaniu do głębszej refleksji. Dyspozycyjność, otwarcie i zaufanie Siostry, której towarzyszymy, determinuje w znaczący sposób jej wzrost. Słuchać to ofiarować osobie, której się towarzyszy, przestrzeń i czas, aby mogła ona opowiedzieć swą historię. Formatorka poświęca swą uwagę i empatię młodej Siostrze w sposób całkowity: wartość tego daru jest po prostu bezcenna.

### **2. PRZYJĘCIE I WSPARCIE**

Najistotniejszą wartość w towarzyszeniu mają przyjęcie (otwartość, akceptacja) oraz wsparcie. Trzeba, by Prepostulantka, Postulantka, Seminarzystka czy młoda Siostra, której się towarzyszy, doświadczyły przyjęcia i całkowitego wsparcia ze strony Siostry Miłosierdzia. Osoba formowana powinna wiedzieć, że Siostra, która jest przy niej, darzy ją zaufaniem. Konieczne jest, by formatorka uważała ją za całkowicie godną zaufania i by zdobyła jej zaufanie, co pozwoli osobie formowanej na swobodne podzielenie się swą historią. Wychodząc z takiego spotkania, młoda osoba powinna umieć siebie ocenić jak również swą relację z Bogiem. Formatorka pomaga jej w uznaniu własnej wartości i w jej przyswojeniu. Jest to konieczne, aby

mogła rozwijać w sobie zdolność do stawania po stronie osób ubogich i zranionych, w duchu pokory, tak jak Jezus to czynił. Dzielenie się z formatorką prowadzi ją do ponownego, głębszego odkrywania swojego „prawdziwego ja” i wyznawanych wartości.

### **3. OTWARTOŚĆ**

Towarzystwo wzoruje się na autentycznych relacjach między dwoma osobami, które są gotowe takie relacje zawiązać. Słuchaniu sprzyja otwartość, tak nieodzowna dla formatorki jak i dla kandydatki lub Siostry. Osoba, której się towarzyszy powinna móc powiedzieć: „*Mogę z pełnym zaufaniem i miłością wyrazić niektóre negatywne emocje, z których bałabym się zwierzyć innej osobie*”. Chodzi o to, by pozbyła się ona pewnych zablokowań, by czuła się wolna i chciała mówić o sobie, o tym, co znajduje się w głębi jej serca. W duchu otwartości i z odwagą miłosierdzia dzielimy się konkretną wiarą, która jest wypełnieniem sprawiedliwości, a to dzięki wspólnej wizji wspólnego dobra.

### **4. OSOBISTA HISTORIA ZBAWIENIA**

Towarzystwo pomaga w uznaniu swej osobistej historii zbawienia, historii Boga działającego w życiu człowieka. Chodzi o to, by pomóc danej osobie zrozumieć, kim jest dla niej Bóg, odkryć zasadniczy obraz Boga i jakie to ma konsekwencje odnośnie jej stosunku do świata i osób cierpiących.

Odpowiedź na pytania: „w jaki sposób postrzegasz Boga w swoim życiu?” albo „kim jest dla ciebie Bóg?” pomaga w miłowaniu Boga całym swym umysłem i z całego serca. Inteligencja powinna zjednoczyć się z uczuciowością. We formacji należy dbać o zrównoważony styl życia i rozpoznawać Boga w każdym człowieku, w każdej rzeczy, w każdej sytuacji.

### **5. WYJAŚNIENIE**

Inną rolą towarzyszenia jest pomoc w wyjaśnianiu konkretnych sytuacji. Formatorka jest jakby narzędziem pomocnym w wyjaśnieniu: interpretuje doświadczenia życiowe i pewne postawy w świetle Słowa Bożego. Ponieważ jesteśmy stowarzyszeniem życia apostołskiego, formatorka pomaga konfrontować oraz łączyć w jedno doświadczenia życia codziennego i duchowego. Prowadzi osobę formowaną w taki sposób, by odpowiedziała na następujące pytania:

- W jaki sposób to Siostrę dotyka jako Siostrę Miłosierdzia?
- Jak Siostra reaguje? Jakiego rodzaju są uczucia i działania?
- Czy jest Siostra uważna na cnoty powołania, ducha ewangelicznego, serdeczność, współczucie, itd.?

### **6. ODWAŻNE STAWIANIE PYTAŃ**

„*O nierozumni!*” (Łk 24, 25). W ten sposób Jezus zwraca się do podróżników będących w drodze do Emaus. Uważna i łagodna formatorka powinna mieć odwagę, by stawiać pytania Siostrze, gdyż jest odpowiedzialna za to, by jej pomóc w byciu przejrzystą w relacji z Bogiem, z sobą samą i innymi (Siostrami, Ubogimi, współpracownikami). Dzięki łasce Bożej, potrafi ona z łagodnością, ale też zdecydowanie, zwracać uwagę na te reakcje i postawy, które są nieadekwatne albo są oznaką niedojrzałości. Dynamika towarzyszenia zakłada konfrontację z rzeczywistością. Formatorka powinna posiadać tę odwagę Miłosierdzia w stosunku do osób, którym towarzyszy, aby pomóc im wzrastać.

## **7. ZDAWANIE SPRAWY**

Towarzystwo wiąże się z czynem Jezusa, jakim jest łamanie chleba oraz dawanie go uczniom, a zatem życiem sakramentalnym. Formatorka powinna pytać osobę formowaną o jej życie sakramentalne, aby zobaczyć, jakie ono ma dla niej znaczenie. Czy Eucharystia jest dla niej ważnym momentem? Jak to wpływa na jej życie? Wymaga to zatem zdawania sprawy i świadomości odpowiedzialności za to przed Bogiem i Zgromadzeniem. Dzięki obiektywnemu podejściu, formatorka pomaga młodej osobie nabyć przekonania, że jej autentyczność zależy od dobrego wykorzystywania i zdawania sprawy ze wszystkiego, co otrzymała od Boga: życia, powołania, darów i talentów. Osoba formowana powinna wielkodusznie dzielić się darami powierzonymi przez Boga, w duchu uwielbienia i służby. Sakramenty i dobrze przygotowana liturgia są konkretnymi środkami towarzyszenia, wymagającymi wyjaśnienia, uczestnictwa i uwagi. Formowana Siostra staje się bardziej odpowiedzialna za swoją posługę, patrzy na Ubogich jako na swych „panów i mistrzów”, którym powinna służyć „ze współczuciem, słodyczą...” (K. 10b).

## **8. NAUCZANIE**

Jednym z aspektów towarzyszenia Siostrom formowanym jest nauczanie. Zasadniczą rzeczą w formacji początkowej jest prowadzenie formacyjne: duża część nauk ma miejsce podczas indywidualnych spotkań. Czasami w tym celu są zapraszane inne osoby, ale to formatorka powinna przygotować program nauczania dla każdej grupy/każdej osoby i upewnić się, że jego zawartość została właściwie zrozumiana i przyswojona. Poza zwyczajnymi instrukcjami, formatorka powinna wyklądać niektóre przedmioty albo przynajmniej mieć udział w przekazywaniu wiedzy dotyczącej konkretnych dziedzin. Zadaniem formatorki jest również pomoc w zrozumieniu potrzeb, wartości, emocji oraz ich przejawów w postawach i zachowaniach związanych z życiem codziennym (życie wspólnotowe/służba). Niezwykle cenne jest tu ukierunkowanie za pomocą słów i czynów.

## **9. UKIERUNKOWANIE DANEJ OSOBY DO SKORZYSTANIA Z POMOCY PSYCHOLOGA LUB INNEGO SPECJALISTY**

Czasami z racji potrzeb psychologicznych formowanej Siostry może być konieczna pomoc specjalistyczna. W takim przypadku, formatorka kieruje ją do specjalisty, ponieważ jej własne kompetencje są ograniczone i nie pozwalają właściwie zareagować. Oczywiście, relacja towarzyszenia może mieć wymiar pomocy psychologicznej (np. aby jej „ja” stało się autentyczne). Jednak gdy pewne bariery zbudowane przez formowaną Siostrę przeszkadzają działaniu Ducha Świętego, wówczas potrzeba pomocy psychologicznej, a także otwarcia się Siostry, jej szczerzej odpowiedzi.

## **10. ROZEZNAWANIE**

Formatorka wyjaśnia formowanej Siostrze, na czym polega prawdziwe rozeznawanie. Nie jest ono tylko zwykłym podejmowaniem decyzji, ale jego celem jest nieustanne poszukiwanie woli Bożej odnośnie własnego życia. Inaczej mówiąc, dzięki towarzyszeniu uczymy się słuchania, modlitwy, dostrzegania znaków, odkrywania woli Bożej w darze z siebie dzień po dniu, w służbie Ubogim, z odwagą Miłosierdzia. Formowana Siostra uczy się pielęgnowania postawy opartej na przekonaniu, że „pokój serca odnajduje się w woli Bożej”. Życie i przykład formatorki pomagają jej zrozumieć, że decyzje powinny być zawsze podejmowane u stóp Ołtarza, po przywołaniu pomocy Ducha Świętego, by rozeznąć, jakiego wyboru należy dokonać. Należy poświęcić wiele czasu na nauczanie danej osoby wybierania „prawdziwego” dobra zamiast dobra „pozornego”.

## 11. POUFNOŚĆ

Relacja towarzyszenia jest relacją ściśle poufną. Jedynym wyjątkiem byłaby pewna, czyli bezsprzeczna informacja, że dana osoba zamierza popełnić zabójstwo, samobójstwo lub wejść w niewłaściwą relację, zwłaszcza z dzieckiem. W takich przypadkach, prawo wymaga, aby tego typu informacje zostały przekazane kompetentnym władzom, co też umożliwi pomoc danej osobie. Jeżeli jakaś Siostra ujawnia myśli samobójcze, formatorka natychmiast powinna szukać dla niej pomocy, co jest nie tylko obowiązkiem moralnym, ale i cywilnym, jak mówi prawo. Jednak taki przypadek zdarza się rzadko. We wszystkich innych okolicznościach, relacja jest poufna. Posługa słuchania Postulantki czy każdej innej osoby wymaga, aby formatorka z nikim nie dzieliła się usłyszanymi informacjami. Jeżeli formatorka ma jakąś osobę, która jej towarzyszy, może powiedzieć: „Pracuję z pewną osobą i nie wiem, w jaki sposób ukierunkować ją, co do pewnej kwestii”. Zauważcie, że formatorka zachowała anonimowość tej konkretnej osoby.

## 12. INTEGRACJA/INTERIORYZACJA

Towarzyszenie jest również narzędziem służącym integracji. Pomaga formowanej Siostrze w integrowaniu różnych wymiarów życia: ciała, umysłu, duszy, oraz wykorzystaniu swego doświadczenia i wiedzy, by budować swą relację z Bogiem. Mówiąc innymi słowami, towarzyszenie ma na celu pomoc w odkrywaniu „ja”, jakim ma się stać dana osoba, a do czego wzywa ją Bóg. Integrację ułatwia szczerza modlitwa, interioryzacja indywidualna lub z innymi. Tam, gdzie ma miejsce integracja/interioryzacja, tam dana Siostra się rozwija w podążaniu za Chrystusem, dojrzewa i nabywa coraz bardziej postawę służebnicy.

## 13. MODLITWA

Jestem pewna, że często na modlitwie przedstawiamy Bogu nasze doświadczenie towarzyszenia, zwracając ku Niemu umysł i serce.

Formatorka powinna nauczyć wszystkiego, co dotyczy modlitwy i jej znaczenia. Powinna również zasięgać informacji odnośnie życia modlitwy formowanej Siostry. Modlitwa powiązana z uważnym słuchaniem historii życia może pomóc osobie formowanej zrozumieć, co się dzieje w jej życiu. Formatorka pomaga jej zrozumieć jak ważne miejsce w życiu powinno zajmować milczenie i skupienie. Czasami w czasie rozmowy, mogą się zdarzyć dłuższe chwile milczenia. Osobiście doświadczyłam, że te chwile przyczyniły się do utworzenia silnych więzi z formowaną Siostrą. Są one również okazją, by Duch Święty „przemówił” z mocą. Ważne jest, by podkreślić wartość milczenia i skupienia w codzienności, nawet w czasie służby Ubogim.

Formatorka nie zajmuje miejsca Ducha Świętego, ale „podąża drogą z” formowaną Siostrą, dołącza do niej, ale nie po to, by ją przynaglać. Szanuje wolność każdej osoby. Towarzyszy jej w taki sposób, aby pozostawić miejsce Duchowi Świętemu i zachęcać Siostrę albo kandydatkę, by była uważna i czujna oraz by wytrwała na drodze Bożej.

*Przewodnik dla Formacji początkowej* wypowiada się bardzo jasno na temat treści i oczekiwań na każdym etapie formacji. Trzeba, abyśmy dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, były bardzo cierpliwe w towarzyszeniu młodemu osobom zgłaszającym się do Zgromadzenia. Dlatego też proces formacji wymaga więcej czasu. *Wskazania dla Formacji początkowej* opracowane po ostatnim Seminarium również bardzo jasno określają towarzyszenie.

Siostra Gloria ANIEBONAM  
*Siostra Miłosierdzia*

## **Przynależność i uczestniczenie w życiu Zgromadzenia**

### *Przekonania i zaangażowania*

#### **Wprowadzenie**

Podczas tej konferencji, będę starała się omówić poczucie przynależności i uczestniczenie w życiu Zgromadzenia, podkreślając istotne przekonania i proponując wytyczne pobudzające do zaangażowania.

Jako odpowiedzialne za formację, jesteście świadome, że w procesie formacyjnym wszystko jest tak ukierunkowane, aby pomóc osobie formowanej pogłębić tożsamość Siostry Miłosierdzia: powołanie-misję, które są zasadniczo związane z przynależnością do Zgromadzenia.

*Przewodnik dla Formacji początkowej* podkreśla, jako jeden z celów etapu Seminarium, pomoc Siostrze w uświadomieniu sobie swej przynależności do Zgromadzenia i swej odpowiedzialności jako członkini, by lojalnie zaangażować się w służbę oraz aktywnie uczestniczyć w budowaniu wspólnoty, patrząc na nią w duchu wiary i przyjmując ją jako tajemnicę komunii ze względu na misję<sup>1</sup>.

Misją formaterek uważnych na działanie łaski jest ukazywanie formowanym Siostrze piękna naśladowania Chrystusa (*sequela Christi*), pomaganie im w odkrywaniu duchowości Założycieli i szczęścia płynącego z przynależności do Zgromadzenia, wskazując również na przeszkody mogące pojawić się na tej drodze<sup>2</sup>.

Cały wysiłek formacji wpisuje się w kontekst dzisiejszego świata, który jest coraz bardziej złożony. Jesteśmy zaproszone, aby tę złożoność przeżywać mądrze, uważnie patrząc i wsłuchując się w tę rzeczywistość w duchu wiary, która przyjmuje znaki czasu jako wezwania i wyzwania, która rozeznaje i bada wartość każdej rzeczy, by zachować tylko to, co szlachetne<sup>3</sup> i uczy skupiać się w życiu na tym, co istotne. Tak więc formować się i formować to przeżywać życie jako formację samą w sobie w taki sposób, by każda sytuacja stawała się miejscem formacyjnym, pośredniczącym, uobecniającym Pana.

Dzisiejsza refleksja obraca się wokół trzech następujących punktów:

- I. Przynależność do Zgromadzenia: więzi duchowe i prawne,
- II. Przynależność do Zgromadzenia: zaangażowanie wierności,
- III. Przynależność i uczestnictwo: Zgromadzenie ubogacone uczestnictwem wszystkich.

### **I. PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZGROMADZENIA: WIĘZI DUCHOWE I PRAWNE**

#### *Radość z przynależności*

Na początku dobrze byłoby przyjrzeć się uważnie przynależności do Zgromadzenia w szerszym kontekście przynależności do Boga i do Kościoła. Człowiek jest powołany, by żyć pełnią życia. Nosi on w sobie i odkrywa Tego, który go powołał. „*Każde stworzenie mówi i jest*

*powołane do wyrażenia szczególnego aspektu myśli Boga. Tam odnajduje swoje imię i tożsamość; potwierdza i czyni bezpieczną swoją wolność i oryginalność”<sup>4</sup>.*

Przynależność do Zgromadzenia stanowi uprzywilejowane doświadczenie wiary i komunii eklezjalnej. Chrzest wprowadza nas w Kościół, z którego otrzymujemy skarby łaski. *„Bardzo pragnę, mówi Papież Franciszek, by wszyscy ochrzczeni mogli doświadczyć radości z tego, że należą do Kościoła! I by mogli odkryć na nowo, że powołanie chrześcijańskie, jak również poszczególne powołania rodzą się w łonie ludu Bożego i są darami Bożego miłosierdzia. Kościół jest domem miłosierdzia (...)”<sup>5</sup>.*

W katechezie o Kościele, Papież Franciszek podkreśla ścisłą więź, jaka istnieje między „byciem chrześcijaninem”, a „przynależnością do Kościoła”: *„Nie jesteśmy odizolowani i nie jesteśmy chrześcijanami na zasadach indywidualnych, każdy na własną rękę, nie, naszą chrześcijańską tożsamością jest przynależność! Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ należymy do Kościoła. To jak nazwisko: jeśli imię brzmi: ‘jestem chrześcijaninem’, to nazwisko — ‘należę do Kościoła’”<sup>6</sup>.*

### **Znaki przynależności do Zgromadzenia**

Poczucie przynależności jest autentyczne wtedy, gdy odzwierciedla tożsamość, a jest wiarygodne, gdy wyraża się w umiłowaniu powołania i Zgromadzenia, w szczerym przywiązaniu do każdego członka wspólnoty, w zdolności mierzenia się z trudnymi sytuacjami. Św. Ludwika jest o tym przekonana, a nawet mówi: *„po tym poznamy, że kochamy (powołanie), gdy dla wytrwania w nim będziemy chętnie znosić wszelkie cierpienia, które się nam przedstawia”<sup>7</sup>.*

W tym złożonym świecie, w którym łatwo zacierają się niektóre rzeczywistości, ważne jest, by podkreślić, iż przynależność wykracza poza wymiar prawny pojmowany jako rezultat przyjęcia do Zgromadzenia, gdy kandydatka decyduje się zostać Siostrą Miłosierdzia. Przynależność do Zgromadzenia wyraża się w sposób konkretny i wyraźny, jako przeżywanie stanu służebnicy w ewangelicznym duchu pokornej i prostej miłości<sup>8</sup>, jako ustawiczna dyspozycyjność, aby Zgromadzenie mogło zrealizować swą misję. Są jeszcze inne, bardzo wymowne przejawy tej przynależności jak: zwrócenie uwagi na formację<sup>9</sup>, uczestnictwo i współodpowiedzialność we wszystkim, co dotyczy Zgromadzenia<sup>10</sup>.

Prawdziwe poczucie przynależności uniemożliwia tworzenie i przeżywanie relacji ze wspólnotą w kategoriach korzyści lub obciążenia. Wzajemne relacje w życiu braterskim są określone przez bezwarunkowy dar, bezgraniczną wielkoduszność, bezinteresowność serca, które przekraczają wszelkie obliczenia i pomiary. Człowiek może zrozumieć samego siebie wówczas, gdy czuje, że do czegoś przynależy... ponieważ *„tam, gdzie jest jego serce, tam jest i jego skarb”<sup>11</sup>.* Poczucie przynależności daje pewność, wzbudza zainteresowanie dobrem wspólnym, entuzjazm i satysfakcję.

### **Konsekwencje płynące z przynależności: prawa i obowiązki**

Przynależność do Zgromadzenia pociąga za sobą szereg konsekwencji takich jak:

- uznanie Wspólnoty za pierwsze miejsce przynależności,
- bycie posłaną do służby przez Zgromadzenie,
- życie i działanie zgodnie z podstawowym zaangażowaniem Sióstr Miłosierdzia,
- podjęcie czystości, ubóstwa i posłuszeństwa według Konstytucji i Statutów, jako potwierdzenie daru złożonego Bogu, aby jak najlepiej wypełnić cel Zgromadzenia,



- złożenie Ślubów i odnawianie ich we właściwym czasie, aby nadal należeć do Zgromadzenia<sup>12</sup>.

Jesteśmy świadome, że z chwilą wejścia do Seminarium jest się Siostrą Miłosierdzia. Ten ważny akt był przygotowany na etapie Postulatu, podczas którego kandydatka mogła rozeznaczyć swe powołanie. Zostaje przyjęta wówczas, gdy ona sama oraz Zgromadzenie nabyły moralnej pewności, że jest powołana przez Boga i gotowa do podjęcia życia Siostry Miłosierdzia<sup>13</sup>.

By oficjalnie potwierdzić przynależność do Zgromadzenia, Siostra Seminarzystka otrzymuje dokument podpisany przez Wizytatorkę i Dyrektorkę. Ponadto każdego roku, odnawiając swe śluby, Siostry podpisują dokument, który wyraża i potwierdza ich przynależność do Zgromadzenia oraz ich dobrowolne przystąpienie do niego<sup>14</sup>.

Zgromadzenie uważa, że Siostry, które wstąpiły do Zgromadzenia, przyjęły jego projekt, a stając się członkiniami, stały się odpowiedzialne za jego żywotność i dyspozycyjne dla misji otrzymanej w Kościele. Wszystkie Siostry mają te same prawa i obowiązki, nawet jeżeli nabywają je stopniowo, według prawa powszechnego i prawa własnego<sup>15</sup>.

Kryterium ustanowione w Konstytucjach, by móc korzystać z prawa głosu czynnego i biernego oraz by podjąć niektóre posługi, opiera się na wieku i latach powołania. Jednak do tego kryterium dodany jest warunek złożenia ślubów po raz pierwszy i potwierdzenia w ciągu roku swego zaangażowania w Zgromadzeniu poprzez odnowienie ślubów.

Złożenie i odnowienie ślubów w ciągu roku wyraża przebyłą drogę w powołaniu zgodną z duchem powołania i zdecydowaną wolę jej wiernego kontynuowania jako odpowiedź daną Panu. Siostrze, która przeżywa poważne trudności w powołaniu i poprosiła o odroczenie Renowacji, trudno będzie z tego względu podjąć określoną posługę i uczestniczyć w Konwencie Generalnym lub Prowincjalnym.

### ***Aspekty pedagogiczne dla wzmocnienia poczucia przynależności***

Przynależność do Zgromadzenia wymaga *exodusu*, zerwania z innymi stylami życia, które bez wątplenia są dobre same w sobie, ale niespójne ze stylem życia Siostry Miłosierdzia. Wobec wielości ofert formacyjnych pochodzących z poszczególnych prądów psycho-pedagogicznych, czy to będą materiały formacyjne, szkolenia, dni formacji, itd... ważne jest rozeznanie czy są one odpowiednie, by ukierunkować Siostry w tym, co dotyczy tożsamości i przynależności.

Należy przypomnieć wskazania kilku dokumentów Kościoła, które zachęcają do pielęgnowania tożsamości i zachowania ostrożności wobec sytuacji, które mogą zaburzyć równowagę w powołaniu lub stworzyć pewną zależność od rodziny, przyjaźni...<sup>16</sup> Formacja początkowa stara się ukierunkować sposób przeżywania relacji z rodziną pod nowym kątem, zgodnym z wyborem powołania i pomaga również umieścić przyjaźnie na właściwym miejscu. Równocześnie nadaje kierunek korzystaniu ze środków komunikacyjnych, które mają ogromny wpływ na proces dojrzewania i osobistą równowagę.

*Przewodnik dla Formacji i Wskazania* po Seminarium 2011, przypominają o kilku środkach umacniających i pielęgnowujących poczucie przynależności. Wśród nich podano: znajomość Konstytucji, by je zintegrować w życiu osobistym w odpowiedzi na zamiar Boga, pogłębienie nauczania Założycieli, studium historii Zgromadzenia, życie modlitwy i życie wspólnotowe, rozeznanie osobiste i wspólnotowe.

Należy dodać inne środki, które również przyczyniają się do promowania poczucia przynależności takie jak: uwaga poświęcana formacji ciągłej, aby zdobyć głębszą znajomość powołania i jego znaczenia w świecie<sup>17</sup>, refleksja nad dokumentami Zgromadzenia, wskazania i pisma Przełożonych, spotkania prowincjalne i międzynarodowe, dni formacyjne, zainteresowanie wydarzeniami, świadectwo usłyszane na żywo albo w mediach, Echo Zgromadzenia, strona internetowa, publikacje, itd...

## II. PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZGROMADZENIA: ZOBOWIĄZANIE DO WIERNOŚCI

### *Radykalizm za przykładem Chrystusa*

Powołanie Sióstr Miłosierdzia jest zakorzenione w chrzcie św., w czasie którego rozpoczyna się proces upodobniania się do Jezusa Chrystusa, źródła i wzoru wszelkiej miłości. W ten sposób, wierne zobowiązaniom chrztu i w odpowiedzi na Boże wezwanie, Siostry Miłosierdzia oddają się całkowicie Bogu i w życiu wspólnym na służbę Chrystusowi w Ubogich<sup>18</sup>. Pragnąc naśladować Chrystusa i nadal prowadzić Jego misję, obierają życie całkowicie i wyłącznie oparte na radach ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, dzięki którym stają się dyspozycyjne dla celu Zgromadzenia<sup>19</sup>.

Praktyka rad ewangelicznych przybliżyła nas do życia Jezusa, który sam żył czystością, ubóstwem i posłuszeństwem jako wyraz całkowitej miłości oraz ofiary dla Boga i braci. Rady ewangeliczne są darem Bożym, który Kościół otrzymał od swego Pana i z Jego łaski ustawicznie zachowuje<sup>20</sup>.

Kościół uznaje przykładową wartość ślubów w praktykowaniu *rad ewangelicznych*<sup>21</sup>. Ślub, jako źródło siły, jest zakorzeniony w Tajemnicy Kościoła, znaku Przymierza między Bogiem a człowiekiem<sup>21</sup>.

Formacja początkowa jest odpowiednim czasem na odkrywanie znaczenia i wartości ślubu w teologii i duchowości chrześcijańskiej, jako aktu cnoty religijności. Poprzez tę cnotę, dana osoba czuje się gotowa, by oddać Bogu należną Mu cześć jako Stworzycielowi i Panu Wszechświata. Śluby są zaangażowaniem wobec Boga w najwyższym stopniu i wymagają wierności danemu słowu. Stąd jest rzeczą ważną i konieczną, aby dobrze zrozumieć ich znaczenie, poważnie przygotować się do złożenia ich po raz pierwszy, troszczyć się o coroczną Renowację i z radością podejmować zaangażowania, jakie w sobie zawierają.

Śluby mają konsekwencje prawne, ale w swej istocie są wyrazem miłości, która pragnie spełnić wyjątkowe wymagania radykalizmu.

### *Śluby w świetle celu Zgromadzenia*

Od samego początku Zgromadzenie ma wielki szacunek do Ślubów i jest wierne Założycielom. Rozumie je jako wyraz i potwierdzenie całkowitego oddania się Bogu.

Konstytucje ukazują Śluby w sposób bardzo jasny i piękny. Mamy cztery śluby. Wyliczając je, rozpoczynamy od tego, który nadaje sens trzem pozostałym: ślubu służenia Ubogim. Są to śluby „*nie zakonne*”, roczne, zawsze ponawiane według Konstytucji i Statutów. To, że są roczne i ponawiane, nie umniejsza ich znaczenia. Ich czasowość nie oznacza, że są prowizoryczne, ale są wezwaniem do pogłębienia ducha powołania<sup>22</sup>.

„*Coroczne ponawianie ślubów pozwala Siostronom umacniać ich wolę, by odpowiedzieć na powołanie, gwarantując tym samym trwałość ich służby Chrystusowi w Zgromadzeniu. Zakłada to wolny akt, zawsze natchniony miłością*”<sup>23</sup>. Każda Renowacja jest ciągłym TAK na

nieprzerwane wezwanie. Św. Wincenty stwierdza: „*Byłoby jednak lepiej wcale ich nie składać, aniżeli składać je w tej myśli, by się z nich zwolnić według własnego upodobania*”<sup>24</sup>.

Specyficzny ślub służenia Ubogim jest bezpośrednio związany z tożsamością i celem Zgromadzenia<sup>25</sup>. Siostry Miłosierdzia przeżywają swe całkowite oddanie Bogu w służbie Ubogim i przez służbę Ubogim, według ducha Zgromadzenia, zgodnie ze stylem życia określonym przez Konstytucję i Statuty oraz w wierności zamiarom Założycieli. Specyficzny sposób przeżywania rad ewangelicznych, które podejmujemy przez Śluby, nosi charakterystyczne znamię powołania służebnic Ubogich wraz z zasadniczymi rysami ich ducha: pokory, prostoty i miłości.

Konstytucja 12 (Karta Zgromadzenia) wyraźnie czerpie z myśli św. Wincentego odnośnie dyspozycyjności i gotowości do zmian koniecznej dla Sióstr Miłosierdzia, by wychodzić na spotkanie Ubogim i służyć im w każdym miejscu. Taki jest świecki charakter Zgromadzenia, który pozwala mu zachować jego cel, dążąc do ideału życia ewangelicznego, w wierności pierwotnemu zamiarowi Założycieli.

Św. Wincenty często mówił Siostrze Miłosierdzia, że nie ma nikogo innego w świecie, kto by się przemieszczał i napotykał tyle niebezpieczeństw jak one. Dlatego też powinny posiadać więcej cnoty niż zakonnice. I jeżeli jest jeden stopień doskonałości dla osób w zakonie, trzeba dwóch dla Sióstr Miłosierdzia...<sup>26</sup>

Bez wsparcia płynącego z Eucharystii, Słowa Bożego i modlitwy, Siostra Miłosierdzia nie może wytrwać w swoim powołaniu ani wypełnić misji, albowiem „*właśnie na modlitwie Bóg daje nam poznać, czego żąda, byśmy czynili i czego żąda, byśmy unikali... Święci Ojcowie z triumfem mówią o modlitwie. Mówią, że jest ona źródłem młodości, gdzie dusza się odmładza... serce jej uzyskuje nową siłę i czuje się ożywione zapalem, jakiego nigdy dotychczas nie zaznało...*”<sup>27</sup>

## ***Przekonania i zaangażowania odnośnie Ślubów***

### **a) specyficzny ślub służenia Ubogim**

W czasie wszystkich etapów formacji początkowej i ciągłej, „*Siostry zobowiązują się, iż będą coraz bardziej zgłębiały ducha służby Chrystusowi w Ubogich, która jest celem Zgromadzenia*”<sup>28</sup>. Ważne jest, aby w formacji do służby Ubogim, Siostry odkrywały ducha, który powinien je ożywiać. Konstytucja 10 b streszcza mistykę wincentyńską o głębokich korzeniach biblijnych, ukazując służbę jako spojrzenie wiary i wprowadzenie w czyn miłości.

„*Widzenie Chrystusa w Ubogich*” jest specjalnym sposobem służenia, który wykracza poza zwyczajną pracę zawodową. Chodzi o osobiste, jedyne w swoim rodzaju spotkanie. Dlatego też możemy potwierdzić, że miłość nie może być delegowana<sup>29</sup>. „*Widzenie Ubogich w Chrystusie*” zakłada specyficzny sposób modlenia się, który polega na przedstawianiu Bogu Ojcu potrzeb Ubogich, mówieniu Mu o nich, również modleniu się za nich i z nimi oraz w ich imieniu.

Misja jest istotnym elementem tożsamości. Konieczne jest, aby w czasie formacji pomóc Siostrze zrozumieć, że całe życie jest misją. Spotkania z Ubogimi powinny być stałym elementem życia Siostry Miłosierdzia, dlatego nie powinno ich zabraknąć w formacji początkowej. Misja nie jest jakimś odpowiednikiem społecznego wolontariatu ani altruistycznego zaangażowania na rzecz jakiejś sprawy.

Formacja początkowa przygotowuje formowane Siostry do służby Ubogim, co do ciała i co do duszy, by głosić życiem Jezusa Chrystusa, słowem i czynem, nieustannie troszcząc się o rozwój całej osoby, we wszystkich jej wymiarach<sup>30</sup>.

Św. Wincenty z mocą powtarzał Siostrze, że powinny przykładać się ze wszystkich swych sił do służby duszom, „*by je uczynić przyjaciółmi Boga... i to nawet wpięć nim zajmiecie się ich ciałami*”<sup>31</sup>. Pozwolić, aby Ubodzy stali się przyjaciółmi Boga to wielkie wyzwanie. Podczas pewnego spotkania wspólnotowego z Założycielami, jakaś Siostra pozostawiła nam bardzo poruszający komentarz: „*po tym się poznaje, że kochamy Boga... jeżeli z przyjemnością o Nim rozmawiamy*”<sup>32</sup>.

Słowa Papieża Franciszka bardzo dobrze wyjaśniają to zagadnienie: „*Misja jest ważna, lecz tak samo ważna jest formacja do misji, formacja do pasji dla orędzia, formacja do tej pasji, która każe iść wszędzie, na każde peryferie, aby głosić wszystkim miłość Jezusa Chrystusa, zwłaszcza tym, co są daleko; opowiadać tę miłość małym i ubogim, i pozwolić się również ewangelizować przez nich. To wszystko domaga się solidnych podstaw, takiej chrześcijańskiej struktury osobowości, jaką dzisiaj same rodziny rzadko potrafią dać. I to zwiększa waszą odpowiedzialność*”<sup>33</sup>.

Jest rzeczą konieczną, by formacja do służby Ubogim realizowała się w konkretnych posługach, nie tylko poprzez wewnętrzną pracę nad ewangelicznymi postawami pokory, prostoty i miłości. Formacja powinna przebiegać w dialogu z rzeczywistością w postawie uważnego słuchania i ewangelicznego rozeznawania. Trzeba również wziąć pod uwagę konieczność nauczania się pracy w grupie i współpracy z innymi.

Innym wymaganiem formacji dla misji jest pasja dla prawdy wobec klimatu relatywizowania i banalizowania podstawowych wartości etycznych, który charakteryzuje naszą cywilizację. Znajomość społecznej nauki Kościoła i orędzia ewangelicznego jest również wymaganiem formacji.

## b) ślub czystości

Czystość, źródło płodności duchowej, dar wyzwalający serce i rozszerzający je do wymiarów Serca Jezusowego przygotowuje do bezwarunkowego daru z siebie i całkowitej dyspozycyjności dla służby Ubogim. „*Za przykładem Jezusa Chrystusa, Siostry Miłosierdzia zobowiązują się ślubem do życia w czystości, w celibacie ze względu na Królestwo Boże*”<sup>34</sup>.

Materia tego ślubu pokrywa się z materią ewangelicznej rady czystości. Powinna się ona opierać na głębokiej zażyłości z Panem nieustannie odnawianej na modlitwie i w sakramentach, zwłaszcza na Eucharystii i w Sakramencie Pojednania, w towarzyszeniu duchowym, jak również w miłowaniu i nabożeństwie do Matki Bożej. Dużym wsparciem w przeżywaniu czystości jest życie siostrzane. Dlatego też jesteśmy współodpowiedzialne za tworzenie wspólnotowej atmosfery, która temu sprzyja poprzez proste i serdeczne relacje wyrażające otwartość, akceptację i wyrozumiałość<sup>35</sup>.

Wychowanie do czystości wymaga wystarczającego czasu przygotowania, który pozwala zobaczyć czy kandydatka osiągnęła ludzką i duchową dojrzałość wymaganą, by przyjąć i żyć celibatem. Ponadto czystość zakłada uczenie się roztropności, odpowiedzialności w używaniu czasu, rozeznawania w używaniu środków komunikacyjnych.

„*[Czystość domaga się] osiągnięcia panowania nad sobą, które jest pedagogią ludzkiej wolności... Czystość integruje nas na nowo i prowadzi do jedności, którą utraciliśmy, rozpraszając się w wielości*”<sup>36</sup>.

„*Pokusy przeciwko czystości pojawiają się najczęściej w momentach zmęczenia fizycznego lub moralnego*”. Jest zatem konieczne, aby „*czuwać na tym, by przeznaczyć wystarczającą ilość czasu na: spoczynek i odpoczynek, odprężenie..., milczenie...*” i modlitwę<sup>37</sup>. „*W dziedzinie czystości znane są prawa wzrostu, który dokonuje się etapami naznaczonymi niedoskonałościami i dość często grzechem*”<sup>38</sup>.

Czystość wymaga przewyciężenia pewnej samotności serca, umiejętności podjęcia odpowiedzialności za dotychczasowe doświadczenia: pozytywne, by dziękować i negatywne, by upokorzyć się przed Panem, być czujnymi i nie osłabnąć w modlitwie, dbać o zrównoważony rytm życia.

Bardzo często czystość jest łączona z prostotą. Gobillon, pierwszy biograf św. Ludwiki, przypisuje jej te oto słowa z modlitwy: „*czystość jest cnotą, o mój Boże, która czci jedność i prostotę Twojej istoty i która odrywając duszę od wszelkich przywiązań, które mogłyby ją podzielić, umieszcza ją na drodze świętego zjednoczenia z Twoim Bóstwem*”<sup>39</sup>.

Instrukcja o Ślubach potwierdza: „*serce całkowicie oddane Bogu jest proste, albowiem nie jest podzielone ani rozdarte. W świecie niewiary, zachowanie Siostr Miłosierdzia tym bardziej musi być jasne, czyste, pozbawione dwuznaczności i wahań*”<sup>40</sup>.

### c) ślub ubóstwa

Ubóstwo otwiera serce na miłość do wszystkich i zachęca, by oddać na służbę Ubogim swą osobę, talenty, czas, dobra materialne... Za przykładem Chrystusa, „*Siostry Miłosierdzia uznają, że wszystko, co otrzymują, pochodzi od Boga. Szczęśliwe, że nie posiadają innego skarbu prócz Niego samego, dziękują Mu za to i przez ślub ubóstwa zobowiązują się do całkowitej zależności w używaniu i rozporządzaniu dobrami Zgromadzenia, jak też dobrami osobistymi*”<sup>41</sup>.

„*Taka jest materia ślubu..., który umacnia zobowiązanie do życia w pełni ubóstwem zgodnie z naszym stanem Służebnic Chrystusa w Ubogich*”<sup>42</sup>. Ślub jest zachowywany za każdym razem, gdy uczciwie prosi się o pozwolenie, by dysponować dobrami Zgromadzenia lub by używać swych dóbr osobistych. Jednak nie wystarczy wypełniać ślubu, rada ewangeliczna posiada znacznie wyższe cele.

Odpowiedzialni za formację powinni posiadać specjalną sztukę motywowania do życia ubóstwem w świecie, gdzie króluje materializm oraz krzewić i dbać o wspólnotową atmosferę formacji, gdzie można oddychać prostotą i umiarkowaniem, gdzie człowiek uczy się dzielić tym, kim jest i co posiada. Formacja początkowa jest również czasem, gdy nabywamy przekonania, że ubóstwo i zaufanie do Bożej Opatrzności są fundamentami Zgromadzenia<sup>43</sup>.

Wychowywanie do ubóstwa wymaga konkretnej i prawdziwej nauki, w postawie wolności ducha, która nadaje rzeczom właściwą wartość. To uczyć się podziwiać i szanować stworzenie, dbać o przedmioty dane do naszej dyspozycji, posiadać tylko to, co konieczne do życia, dzielić się tym, co jest dostępne dla wszystkich, używać rzeczy w sposób odpowiedzialny, kochać życie proste i pracowite.

Formatorka prowadzi i towarzyszy Siostram, by miały odwagę zrywać pewne relacje, odrywać się uczuciowo, a nawet odrywać się w sposób rzeczywisty od rzeczy koniecznych, aby mogły ze spokojem przyjmować trudności i niepowodzenia, aby ufały Bożej Opatrzności i pozwoliły się Jej prowadzić. Formatorka zachęca, *by w każdej modlitwie prosiły Boga o tę cnotę, a także podejmowały starania, aby uczynić ją skuteczną*<sup>44</sup>.

Formacja do ubóstwa łączy się z pracą nad pewnymi postawami duchowymi: poczuciem, że zawsze ma się za wiele, przekonaniem, że wszystko jest bezinteresownym darem, że

nie ma rzeczy, która mi się należy, wyborem tego, czego inni nie lubią. Gdy chodzi o używanie rzeczy, Siostry są uwrażliwiane, by w sposób naturalny myśleć o tych, którzy nic nie mają, oraz by dostrzegać potrzeby bliźnich. Dobrze jest przypominać sobie to, co św. Wincenty radził pierwszym Siostram: „wszystkie dobre Siostry Miłosierdzia powinny powziąć wielkie poszanowanie do wykonywania tej cnoty; mówię wam wykonywania, moje córki, bo nie wystarczyłoby tylko zewnętrznie kochać tę cnotę; trzeba, kochać braki, które mogą stąd wyniknąć i nie skarżyć się zupełnie, że się czegoś nie posiada”<sup>45</sup>.

Od pierwszych chwil w Zgromadzeniu, należy praktykować rewizję osobistą i wspólnotową, by w świetle ducha powołania uczyć się rozeznawania, korzystania z dóbr materialnych oraz sposobu życia<sup>46</sup>.

#### d) ślub posłuszeństwa

Posłuszeństwo odtwarza postawę Jezusa Chrystusa, posłusznego aż do śmierci oraz prowadzi do poszukiwania i pokornego przyjmowania woli Bożej. *Za przykładem Chrystusa i pod natchnieniem Ducha Świętego Siostry Miłosierdzia składają Bogu ofiarę ze swej wolności i przez ślub zobowiązują się do okazywania posłuszeństwa swoim Przełożonym, zgodnie z Konstytucjami i Statutami.* Taka jest materia ślubu, który potwierdza ofiarę, jaką składają Bogu ze swej wolności w chwili wstąpienia do Zgromadzenia<sup>47</sup>.

Posłuszeństwo w wierze, *nie umniejsza godności osoby ludzkiej, ale doprowadza ją do dojrzałości darząc jeszcze większą wolnością dzieci Bożych*<sup>48</sup>. „*Posłuszeństwo Bogu jest drogą wzrostu, a zatem wolności osoby, gdyż pozwala przyjąć plan albo wolę inną od własnej woli, która nie tylko nie upokarza albo pomniejsza godność ludzką, ale ją buduje. Jednocześnie wolność jest sama w sobie także drogą posłuszeństwa, bo przez dziecięce posłuszeństwo zamysłowi Ojca, człowiek wierzący urzeczywistnia swoją wolność*”<sup>49</sup>.

W wychowywaniu do posłuszeństwa, trzeba wziąć pod uwagę, że wola Boża objawia się poprzez pośrednictwo. Posłuszeństwo obejmuje każdy ewangeliczny projekt życia, który przyjmuje pośrednictwo Słowa Bożego, Magisterium Kościoła, Konstytucje, Przełożonych. „*Pośrednictwa, które zewnętrznie komunikują wolę Ojca, należy rozpoznawać w kolejach życia i w wymaganiach związanych ze specyficznym powołaniem; ale wyrażają się także w prawach rządzących życiem wspólnoty i w rozporządzeniach tych, którzy są powołani do kierowania nią. W kontekście kościelnym, prawa i rozporządzenia, wydane prawomocnie, pozwalają rozpoznać wolę Boga, stając się konkretną i ‘uporządkowaną’ realizacją wymogów ewangelicznych, w świetle których są formułowane i postrzegane*”<sup>50</sup>.

Osoba, która przeżywa posłuszeństwo w sposób aktywny i odpowiedzialny, angażuje się na poważnie w szczerze poszukiwanie woli Bożej, poprzez dialog z Przełożonymi i Siostrami, informację, konsultację, prośbę o pozwolenia, przedstawianie rachunków, itd...<sup>51</sup> Począwszy od formacji początkowej, ważne jest, aby podejmować posłuszeństwo jako wartość, opierając się na środkach, które pomagają je przeżywać. Ważne jest, by pozostawić dużo miejsca na osobiste inicjatywy oraz by wiedzieć, w jaki sposób „przejść” od własnych projektów i pragnień do woli Ojca.

Ponadto, w posłuszeństwie istotna jest dyspozycyjność, albowiem „*dopomaga do wzniesienia się ponad własne opinie i interesy dla dobra wspólnego oraz pozwala Zgromadzeniu wypełnić powierzone mu zadania*”<sup>52</sup>. Siostra odkrywa również, że Konstytucje *nie są owocem ducha ludzkiego, lecz Ducha Bożego*<sup>53</sup>.

Słowa wypowiedziane przez św. Wincentego w konferencji z 23 maja 1655 na temat posłuszeństwa, są zaskakujące: „*jak długo Zgromadzenie będzie posiadać tę świętą cnotę, będzie istnieć. Kiedy jej nie będzie miało, upadnie... bez niej – mówi św. Wincenty – nie może*

*cie wytrwać w powołaniu” ... nawet gdy chodzi o służbę Ubogim... „osoba, która kocha posłuszeństwo, która przelamuje swoją wolę, zaznacza, że ma ducha naszego Pana”<sup>54</sup>.*

Podsumowując formację do ślubów, wydaje się ważne, by podkreślić dla każdego z nich, kierunki pedagogiczne, wychodząc od czterech następujących perspektyw:

- Wychowanie do tworzenia atmosfery radości i miłości braterskiej: wzajemnej pomocy, zaufania, umiarkowania, prostoty, poszukiwania woli Bożej i rozeznawania...
- Wychowanie do wartości: odpowiedzialności, wielkoduszności, panowania nad sobą, prostoty, służenia, współpracy...
- Wychowanie do formowania samego siebie: osobistej równowagi, zrywania np. relacji, oderwania, zaakceptowania osobistej historii...
- Wychowanie do życia sakramentami i towarzyszenia. Podstawą i fundamentem formacji jest życie wiary, które jest karmione, umacniane i pogłębiane poprzez Liturgię i Sakramenty. Ogólne ramy pedagogiki wiary znajdują się w Katechizmie Kościoła Katolickiego, który jest narzędziem zawierającym podstawowe koncepcje wiary i pedagogię jej przekazywania.

Od samego początku formacji początkowej, ważne jest, by odkryć potrzebę towarzyszenia, które może mieć różne formy. Dwie formy towarzyszenia są szczególnie ważne: towarzyszenie jako kierownictwo duchowe oraz towarzyszenie związane ze specyficzną odpowiedzialnością (posługa władzy, posługa formacji). Według tradycji Zgromadzenia, jest ono wsparciem dla Siostry na drodze powołania przeżywanego w codzienności. Komunikacja jest uprzywilejowanym momentem tego towarzyszenia przeżywanego przez całe życie<sup>55</sup>.

### **III. PRZYNALEŻNOŚĆ I UCZESTNICZENIE: „ZGROMADZENIE UBOGACANE ZAANGAŻOWANIEM WSZYSTKICH”**

#### ***Od przynależności do uczestniczenia***

Przynależność do Zgromadzenia tworzy relacje osobowe z innymi członkami. Obejmuje prawo i obowiązek uczestniczenia w jego życiu i misji. Zobowiązuje do uczestniczenia w żywotności Zgromadzenia i jego rozwoju.

Łączące nas więzi w Zgromadzeniu opierają się na wezwaniu Pana, który nas powołał i zjednoczył, abyśmy kontynuowały Jego misję. Z komunii z Jezusem Chrystusem zaczyna się rozwijać komunizm z Siostrami. Miłość Boża przynagla nas, aby szukać dobra wspólnego, aby umacniać i promować to, co łączy, aby uczestniczyć jako członkinie Zgromadzenia, przekraczać to, co osłabia relacje międzyosobowe.

Dekret „*Perfectae Caritatis*” Soboru Watykańskiego II prosi wszystkich członków wspólnot o zaangażowanie w poszukiwanie dobra wspólnego<sup>56</sup>... po tej samej linii Konstytucja 63 podkreśla, że „każda Siostra ma prawo i obowiązek uczestniczyć w Zarządzie Zgromadzenia, zgodnie ze sposobami wskazanymi przez Konstytucje i Statuty”<sup>57</sup>.

Dokument Międzykonwentowy 2015-2021 „*Odwaga Miłosierdzia*” zachęca nas do odważnej odnowy serc i odpowiedzi, aby aktywnie uczestniczyć w żywotności Zgromadzenia i ubogacać je zaangażowaniem wszystkich<sup>58</sup>.

Uczestniczenie zakłada włączenie się każdej Siostry w budowanie wspólnoty poprzez refleksję i podejmowanie decyzji, wymienianie się wiedzą i kompetencjami, realizację wspólnych zadań i misji apostołskiej.

### ***Warunki i postawy, które sprzyjają uczestniczeniu***

Uczestniczenie nie jest celem samym w sobie. Jest środkiem, by osiągnąć życie braterskie w komunii, na obraz Trójcy Świętej<sup>59</sup>, mając na uwadze żywotność charyzmatu Zgromadzenia i jego powołanie misyjne.

Komunia nie jest mglistym i bezskutecznym odczuciem, ale wyraża się poprzez konkretne gesty aktywnego uczestniczenia, bezwarunkowej dyspozycyjności wobec każdej potrzeby, wezwania czy posługi. Żaden członek wspólnoty nie posiada wszystkich darów. Zatem w ten sposób, „*różnice zarówno darów jak funkcji łączą się harmonijnie ze sobą, wzajemnie się dopełniając dla jednej wspólnoty i misji*”<sup>60</sup>.

Nie chodzi o uczestniczenie dla uczestniczenia. Uczestniczenie wymaga określonych warunków:

- przestrzeni: relacji prostoty i zaufania, postaw wyrażających uwagę, otwarcia i okazania zainteresowania każdej Siostrze jak i zainteresowanie się wszystkim, co dotyczy Zgromadzenia czy służby,
- dobrze określonych celów,
- dobrej koordynacji, aby uniknąć gromadzenia zadań bez konkretnego celu.

Uczestniczenie wymaga praktycznej nauki w pewnych określonych dziedzinach życia codziennego. Nie wystarczy znać zasady wskazane w Konstytucjach. Ważne jest, aby formowana Siostra przyswoiła je sobie i starała się je praktykować. Dlatego też istotne jest powierzenie konkretnych posług. Są one pomocne w podejmowaniu odpowiedzialności i sprzyjają osobistej inicjatywie podobnie jak autodyscyplinie w realizowaniu powziętych zobowiązań.

Nauka ta wymaga również postawy szukania i przyjmowania prawdy. Ważne jest, aby nauczyć się znajdować różne źródła informacji, podejmować refleksję nad faktami i opiniami, nadać głębi naszej myśli i życiu. Wobec różnych sposobów postrzegania rzeczy lub poruszania pewnych tematów, dobrze jest nauczyć się rozwiązywania problemów oraz rozeznawania motywów i proponowanych argumentów.

Komunia osłabia się, a uczestnictwo staje się trudne, jeżeli nie ma akceptacji, jeżeli komunikacja jest niewystarczająca lub niedostateczna, i gdy pojawiają się indywidualistyczne postawy, które prowadzą do działania bez angażowania innych. Spotkania modlitewne i celebracje wiary umacniają komunie i sprzyjają jakości uczestniczenia każdej Siostry.

### ***Drogi dla rozwijania uczestniczenia wszystkich***<sup>61</sup>

Konstytucja 34 wskazuje, że życie wspólnotowe pobudza do współuczestniczenia, które obejmuje istotne warunki bytowe, a jednocześnie zaangażowania duchowe i apostołskie.

Jesteśmy przekonane, że udostępnianie dóbr materialnych jest niewystarczające. Bardziej wymowną rzeczą jest dzielenie się dobrami duchowymi, intuicjami, wezwaniami, doświadczeniami wiary, itd. „*...więź braterstwa jest tym silniejsza im bardziej istotne i fundamentalne jest to, co składa się do wspólnego skarbcza*”<sup>62</sup>.



Chciałabym podjąć kilka punktów zasugerowanych w Dokumentcie Międzykonwentowym, które są jakby echem Konstytucji i Statutów sprzyjających uczestniczeniu, współodpowiedzialności, pomocniczości...<sup>63</sup>

### ***Budować wspólnotę dzień po dniu***

Do żywotności wspólnoty przyczyniamy się poprzez drobne gesty wzajemnej pomocy, wyrozumiałości, przyjmując na siebie konkretne zadania według możliwości każdej Siostry, animując nasze dzielenie i spotkania, celebracje wiary, uroczyste chwile, różne zaangażowania apostołskie. Każda z nas ma wiele do wniesienia, niezależnie od wieku, aktywnie uczestniczymy w misji. Powinnyśmy szukać oparcia w mądrości, modlitwie i ofierze Sióstr starszych<sup>64</sup>.

W ożywianiu powołania Sióstr we Wspólnocie istotne jest wzajemne wsparcie. Przypomnijmy sobie Barbarę Angiboust, która według świadectwa Sióstr, które z nią były, zachęcała swe towarzyski, aby uczestniczyły w życiu wspólnoty, nie szczędziły swych sił w służbie Ubogim, nie bały się chorób...<sup>65</sup>

### ***Wzmacniać dialog w klimacie wolności i zaufania***<sup>66</sup>

Komunikacja wymaga postawy słuchania, szacunku wobec różnych opinii, otwartości i akceptacji każdej osoby oraz jej pytań i opinii. Bez stosownej informacji, nie może być dobrego uczestniczenia. Jakaś osoba, która nie jest poinformowana, łatwo naraża się na manipulację. Podobnie, bez prawdy i zaufania uczestniczenie jest bardzo trudne.

Św. Ludwika zachęcała Siostry do tworzenia przyjaznego, serdecznego klimatu sprzyjającego komunikacji, nadając wartość pozytywnym gestom, które sobie ceniła:

*„Wydaje mi się, że widzę was obie w wielkim pokoju i pragnieniu wzajemnego zachęcania się do jedności i serdeczności. Jedność i serdeczność polega na przekazywaniu sobie wiadomości o wszystkim, co robiłyście, kiedy nie byłyście razem”*<sup>67</sup>.

### ***Aktywnie uczestniczyć w formacji***

Jesteśmy odpowiedzialne za nasz wzrost osobisty. Jako osoby zmotywowane, poszukujemy właściwych środków by żyć głębią powołania i być wiernymi Bożemu wezwaniu.

Spowodowane różnymi przyczynami zmęczenie powoduje czasami atonię (bezwładność), która hamuje pragnienie wzrastania albo odnawiania się i prowadzi do frustracji, która z kolei prowadzi do negatywnych reakcji, usprawiedliwiania swego zachowania i odrzucenia wszelkiej pomocy. Św. Ludwika zachęcała Siostry, aby pomagały sobie nawzajem bardziej poprzez przykład niż słowa<sup>68</sup>.

***Aktywnie uczestniczyć w duszpasterstwie Kościoła, według charyzmatu Zgromadzenia, poprzez włączenie się w życie parafii i diecezji, współpracę ze wszystkimi żywotnymi grupami duszpasterskimi.***

Jako Siostry posłane przez Zgromadzenie, realizujemy dzieła apostołskie, które są częścią misji Kościoła. W ten sposób uczestniczymy w *powszechnej misji zbawienia*<sup>69</sup>. To poszerza horyzont Zgromadzenia. Zgromadzenie uboga Kościół powszechny i lokalny własnym charyzmatem. Jeżeli dzieła Zgromadzenia są dziełami eklezjalnymi, zatem powinno ono pozostać uważne na wołania Kościoła, Ubogich i na znaki czasu<sup>70</sup>.

### ***Być dyspozycyjnymi, by pójść tam, gdzie Bóg nas posyła***

Aktywna dyspozycyjność sprawia, że pozostajemy uważne i wrażliwe na wołania, chętne do dawania niezwłocznych odpowiedzi. Bez dyspozycyjności zadania pozostają nie-

zrealizowane, zaangażowania obracają się wniwecz, uczestniczenie staje się pustym słowem. Dyspozycyjność umożliwia dostosowanie się do nowego stylu życia i organizacji. Powinniśmy nauczyć się żyć jakby w drodze, jakby nigdzie na stałe.

Dokument Międzykonwentowy zaprasza nas, abyśmy: „*miały odwagę wyjść poza siebie, opierały się przeszkodom, które hamują dyspozycyjność, szły na peryferie i do trudnych miejsc*”<sup>71</sup>.

### ***Otwierać się bardziej na wymiar międzynarodowy***

Jako członkinie Zgromadzenia misyjnego, jesteśmy wezwane do współpracy na miarę naszych możliwości w projektach misyjnych, wychodząc z małego kręgu naszej rzeczywistości lokalnej lub prowincjalnej<sup>72</sup>.

### ***Udostępniać środki i zasoby, dzielić się tym, kim jesteśmy i co posiadamy***

W Zgromadzeniu dobra są wspólne, co wyraża się w dzieleniu inicjatywami, zasobami, doświadczeniami, formacją. Wszystko to zakłada poszerzenie naszego spojrzenia poza horyzont lokalny i prowincjalny<sup>73</sup>.

### ***Czuć się współodpowiedzialnymi za zarządzenie i zarząd***

Okazje do uczestniczenia w zarządzaniu i zarządzie są liczne, zwłaszcza we wspólnocie lokalnej i prowincjalnej. Opracowywanie, rewizja i wprowadzanie w życie Projektów wspólnotowych i prowincjalnych są okazją do odpowiedzialnego uczestniczenia, aby „*czuć się odpowiedzialną za wkład całego bogactwa swej osobowości i kultury we wspólną misję*”. Udział w opracowywaniu i rewizji budżetów, w radach domowych, w konwentach, komisjach i grupach pracy, konsultacjach... przyczynia się do posiadania szerszej wizji spraw, lepszego zrozumienia i przyjmowania decyzji<sup>74</sup>.

### ***Przynależność i uczestniczenie: przekonania i zaangażowania***

Formacja pomaga Siostrze „*nabyć przekonania, które uczynią ją coraz bardziej zdecydowaną i zjednoczoną w jej całkowitym oddaniu się Bogu*”<sup>75</sup>. Zaangażowanie zawsze rodzi się z jasnych i zdecydowanych *przekonań*. Dzięki nim będziemy zdolne przeżywać nasze powołanie, dając zawsze nowe odpowiedzi na ciągłe wezwania i wyzwania, które stoją przed Zgromadzeniem.

Dokument Międzykonwentowy mówi: „*Jednomyślnie, członkinie Konwentu wyraziły z mocą ważne przekonania, istotne dla przyszłości Zgromadzenia*”<sup>78</sup>. Przekonania te motywują nas do czynienia postępów w procesie nawracania się, aby Zgromadzenie podtrzymywało żywotnym płomieniem charyzmatu, odpowiadało na wyzwania naszych czasów oraz podejmowało nowe drogi z entuzjazmem i wielkodusznością, z nowym zapalem misyjnym inspirowanym Miłosierdziem:

**a) *Powracać nieustannie do Ewangelii, ożywiać i umacniać naszą zażyłą więź z Chrystusem***<sup>79</sup>.

Jesteśmy przekonane o konieczności ciągłego odwoływania się do Ewangelii, jak czynili to św. Wincenty i św. Ludwika. Powinniśmy ożywiać zażyłą więź z Chrystusem „*tworząc w twarz*”, na modlitwie, która nas przemienia i kształtuje.

*„Bez dłuższych chwil adoracji, modlitewnego spotkania ze Słowem, zadania łatwo pozabawione zostają sensu, my zaś czujemy się osłabieni z powodu zmęczenia i trudności, a zapal gaśnie”<sup>80</sup>.*

Gdzie znaleźć tę wewnętrzną moc, ten ogień, który nas rozpala w miłości Chrystusa oraz sprawia, że biegniemy do Ubogich? W codziennej Eucharystii, słuchaniu Słowa Bożego, w radosnym dzieleniu się z Siostrami ze Wspólnoty, w pokornej służbie Ubogim, którzy zostali nam powierzeni.

***b) Wnosić więcej prostoty i radości w nasz sposób bycia we wspólnocie.***

Duch Święty tworzy komunie, wzbudza zdolność do wyjścia poza siebie, motywuje do budowania wspólnot gościnnych, radosnych otwartych na nowość Ducha Świętego. Żywotność misyjna wspólnoty ma ścisły związek z jakością życia braterskiego. Wspólnota jest miejscem, które promieniuje radością, gdzie praktykuje się współczucie i miłosierdzie wobec wszystkich. Cóż za wspaniałe miejsce przyciągające powołania!

Jednak powinniśmy również aktywnie zaangażować się w duszpasterstwo młodych i rodzin, mieć odwagę „wzmocnić kulturę powołania poprzez świadectwo, które przyciąga i ewangelizuje, otwierać nasze Wspólnoty, by umożliwić młodym czas na dzielenie się, modlitwę i konkretną służbę Ubogim; towarzyszyć im oraz odczytywać wraz nimi ich doświadczenie wiary i służby”<sup>81</sup>.

***c) Prowadzić styl życia, który świadczy o bardziej radykalnym, ewangelicznym ubóstwie, upraszczać nasze życie, żyć autentycznie i spójnie*<sup>82</sup>.**

Niekontrolowane pragnienie posiadania, władzy, dobrego samopoczucia za wszelką cenę, stale pojawia się w otaczającej nas atmosferze, w sposób uwodzący i natarczywy. Jesteśmy wezwane do upraszczania naszego stylu życia, do wykluczania sprzeczności, które osłabiają i zaciemniają poczucie przynależności oraz hamują uczestniczenie: pragnienie posiadania roli głównej, sukcesów i sławy. Nasza obecność w Kościele i w świecie będzie wymowna jedynie wtedy, gdy będziemy w pełni autentycznymi Siostrami Miłosierdzia. Zawsze istnieje ryzyko, że znajdziemy się pod wpływem pewnych idei oraz światowego stylu myślenia i życia, które mogą zniekształcić tożsamość oraz osłabić przynależność i aktywne uczestniczenie.

***d) Przeżywać bliskość z wykluczonymi, ofiarami wszelkich form przemocy.***

By przeżywać bliskość z Ubogimi, trzeba być przy nich, ofiarować im wsparcie, którego potrzebują, bronić ich praw i współpracować tymi, którzy bronią ich sprawy, podążając za wskazaniem Kościoła. To być jak „przydrożny kamień”, na którym wszyscy przechodzący mogą złożyć swój ciężar, to pozwolić, by obarczyli nas swoim oburzeniem, złym samopoczuciem, które ich męczy – jak to powtarzała, a zwłaszcza praktykowała bł. Siostra Rozalia Rendu. Bycie blisko wykluczonych obejmuje dzielenie, cierpienie razem z nimi, bycie przy ich boku, służenie im jako „Panom”, bo mają do tego prawo, i czerpanie nauk z ich ukrzyżowanego życia, bowiem prawdziwie są naszymi „Mistrzami” i chociaż sobie tego nie uświadamiają, poprzez swe cierpienie i upokorzenie ewangelizują nas.

***e) Być Zgromadzeniem „wychodzącym i powracającym” na peryferie, z nowym zapalem misyjnym inspirowanym Miłosierdziem*<sup>83</sup>.**

Miłosierdzie jest odważne. Sprawia, że odnawiamy i wprowadzamy zmiany w nasz sposób służenia Ubogim oraz prowadzi do jasnego i wyraźnego wyrażania naszej tożsamości

w społeczeństwie. Odwaga misyjna skłania nas do podejmowania „z entuzjazmem i wielkodusznością nowych dróg”<sup>84</sup>, wolnych od skuteczności i prestiżu dzieł. Będąc dalekimi od obliczania, cyfr, statystyk, coraz bardziej powierzamy się Bożej Opatrzności.

Odwaga misyjna obejmuje „życie w stanie ciągłej misji miłosierdzia”. Gdy skupiamy się na sobie, gdy słabnie nasza dyspozycyjność, kiedy zatracamy wrażliwość i nie jesteśmy uważne na znaki, wówczas tracimy energię. W naszych czasach, w niektórych środowiskach bardziej niż w innych, odwaga misyjna sprzyja ewangelizującemu wymiarowi miłosierdzia. Trzeba, abyśmy rozeznawały: „w jakim punkcie się znajdujemy? Dlaczego tu jesteśmy i jaka jest nasza obecność?”. Nie wystarczy być na peryferiach. Trzeba wiedzieć, czym ma się charakteryzować ta nasza obecność<sup>85</sup>.

*„Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy wypływającej z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia”<sup>86</sup>.*

Św. Ludwika – formatorka, przewodniczka i towarzyska w powołaniu – ma wiele do powiedzenia tym, które w Zgromadzeniu pełnią misję formaterek. Dzięki głębokiemu doświadczeniu zażyłej więzi z Chrystusem, Ludwika potrafiła animować, zachęcać i towarzyszyć Siostram na drodze powołania. Poprzez łagodne podejście pedagogiczne potrafiła wskazać cele, nie zaniedbując wymagań powołania, przyjmując każdą Siostrę oraz szanując jej rytm i możliwości. Dla każdej z nich była mistrzynią życia duchowego, świadkiem nadziei, apostołką miłosierdzia.

*„Jedynie święci, mężczyźni i kobiety, którzy pozwalają się prowadzić Duchowi Bożemu, gotowi dokonywać radykalnych i odważnych wyborów w świetle Ewangelii, odnawiają Kościół i w decydujący sposób przyczyniają się do budowania lepszego świata”<sup>87</sup>.*

Siostra Rosa Maria MIRO  
*Siostra Miłosierdzia*

## Przypisy:

<sup>1</sup> Por. *Przewodnik dla Formacji początkowej*, s. 89.

<sup>2</sup> Por. *Vita consecrata*, 65-66.

<sup>3</sup> Por. 1 Tes 5,21.

<sup>4</sup> Por. *Nowe Powołania dla nowej Europy*, 13.

<sup>5</sup> Por. Papież Franciszek, *Orędzie na 53. Światowy Dzień modlitw o Powołania*.

<sup>6</sup> Por. Papież Franciszek, *Audiencja generalna z 25 czerwca 2014*.

<sup>7</sup> GOBILLON, wyd. 1886, t. II, rozdz. IV; s. 72-73 – *O umiłowaniu powołania*.

<sup>8</sup> Por. K. 24d.

<sup>9</sup> Por. K. 49 nn.

<sup>11</sup> Por. K. 34, 35, 63.

<sup>12</sup> Por. Mt 6,21.

<sup>13</sup> Por. K. 8b, 40c.

<sup>14</sup> Por. K. 55a, 54c.

<sup>15</sup> Por. K. 55b, 28e.

<sup>16</sup> Por. K. 40a.

<sup>17</sup> Por. *Życie braterskie we wspólnotcie*, 46.

<sup>18</sup> Por. K. 58a.

<sup>19</sup> Por. K. 7a.

<sup>20</sup> Por. K. 8b.

- <sup>21</sup> Por. *Lumen Gentium*, 43.
- <sup>22</sup> Por. KKK, 2103.
- <sup>23</sup> Por. K. 28a.
- <sup>24</sup> Por. K. 28.
- <sup>25</sup> Por. K. 28d.
- <sup>26</sup> Coste IX, 25: *Konferencja o powołaniu Sióstr Miłosierdzia* z 19 lipca 1640.
- <sup>27</sup> Por. K. 24a.
- <sup>28</sup> Por. Coste X, 657 nn: *Konferencja* z 24 sierpnia 1659.
- <sup>29</sup> Coste IX, 417-418: *Konferencja* z 31 maja 1648.
- <sup>30</sup> Instrukcja o Ślubach, s. 115.
- <sup>31</sup> Por. Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, 25a.
- <sup>32</sup> Por. K. 24 b, e.
- <sup>33</sup> Coste IX, 21 – Konferencja z 19 lipca 1640: *O Powołaniu Sióstr Miłosierdzia*.
- <sup>34</sup> Coste IX, 472 – Konferencja z 19 września 1649: *O miłości Boga*.
- <sup>35</sup> Papież Franciszek – *Przemówienie do uczestników Kongresu Formatorów*, 11 kwietnia 2015.
- <sup>36</sup> K. 29.
- <sup>37</sup> Por. K. 29d.
- <sup>38</sup> KKK, 2339-2340.
- <sup>39</sup> Instrukcja o Ślubach, s. 55.
- <sup>40</sup> KKK, 2343.
- <sup>41</sup> GOBILLON, Wyd. 1886 – t. II, rozdz. V, s. 83 – *O ślubach*.
- <sup>42</sup> Instrukcja o Ślubach, s. 51
- <sup>43</sup> K. 30a.
- <sup>44</sup> Instrukcja o Ślubach, s. 71.
- <sup>45</sup> Por. św. Ludwika de Marillac, *Pisma duchowe* (E. Charpy), L. 489.
- <sup>46</sup> Instrukcja o Ślubach, s. 79.
- <sup>47</sup> Coste IX, 87 – *Konferencja* z 25 stycznia 1643.
- <sup>48</sup> Por. K. 30; Instrukcja o Ślubach, s. 79-81.
- <sup>49</sup> Por. K. 31; Instrukcja o Ślubach, s. 95-96.
- <sup>50</sup> Por. *Perfectae Caritatis*, 14.
- <sup>51</sup> CIVCSVA, *Posługa władzy i posłuszeństwo*, 5.
- <sup>52</sup> CIVCSVA, *Posługa władzy i posłuszeństwo*, 9.
- <sup>53</sup> Por. Instrukcja o Ślubach, s. 99.
- <sup>54</sup> K. 31.
- <sup>55</sup> Por. Instrukcja o Ślubach, s. 99.
- <sup>56</sup> Coste X, 78 i 81- Konferencja z 23 maja 1655.
- <sup>57</sup> Por. *Wskazania odnośnie Formacji początkowej* – Seminarium 2011, s. 9-10.
- <sup>58</sup> Por. *Perfectae Caritatis*, 14.
- <sup>59</sup> K. 63 a.
- <sup>60</sup> Por. Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 8 i 19.
- <sup>61</sup> Por. K. 32.
- <sup>62</sup> Por. CIVCSVA, *Mutuae Relationes*, 9b.
- <sup>63</sup> Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 21 nn.
- <sup>64</sup> CIVCSVA, *Życie braterskie we wspólnocie*, 32.
- <sup>65</sup> Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 20-22.
- <sup>66</sup> Tamże, s. 20.
- <sup>67</sup> Coste X, 675 – *Konferencja* z 11 listopada 1659.
- <sup>68</sup> Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 21.
- <sup>69</sup> Św. Ludwika de Marillac, *Pisma duchowe* (E. Charpy) – L. 425.
- <sup>70</sup> Por. Św. Ludwika de Marillac, *Pisma duchowe* (E. Charpy) – L. 402.
- <sup>71</sup> K. 1a.
- <sup>72</sup> Por. K. 11a.
- <sup>73</sup> Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 17.
- <sup>74</sup> Por. Tamże, s. 20.
- <sup>75</sup> Por. Tamże.
- <sup>76</sup> K. 35 a; por. S. 47, K. 35 a, 83, S. 3 c, 6 a.
- <sup>77</sup> K. 50.
- <sup>78</sup> Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 6-8.
- <sup>79</sup> Por. *Evangelii Gaudium*, 3; Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 9 nn.
- <sup>80</sup> *Evangelii Gaudium*, 262.

<sup>81</sup> Dokument Międzykonwentowy 2015-2021, s. 24.

<sup>82</sup> Tamże, s. 9 nn.

<sup>83</sup> Por. tamże, s. 14 nn.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Por. Monseigneur Carballo, *Dzień Życia Konsekrowanego*, 2 lutego 2015.

<sup>86</sup> *Evangelii Gaudium*, 49.

<sup>87</sup> Benedykt XVI, *Katecheza z 7 października 2009*.

# Zdrowaś Maryjo

Strumień płynie powoli,  
nawet gdy nic nie reguluje jego biegu.  
Tymczasem słowa modlitwy płyną szybko...  
zbyt szybko.

Należy więc ze spokojem zatrzymać się nad nimi.

Gdy więc modlimy się sami,  
uważnie zatrzymajmy się na chwilę  
po każdym „Zdrowaś Maryjo”.

Pomyślmy, że nie tylko my powinniśmy zrozumieć  
każde słowo Anielskiego pozdrowienia,  
ale również Ona.

Być może sam archanioł Gabriel  
po słowach „Zdrowaś Maryjo”  
doświadczył przez chwilę silnego wzruszenia i ciszy?  
Założmy przynajmniej, że był myślący,  
a zatem robił przerwę po przecinkach.  
Zróbmy chociaż tyle, co on!

Ojciec Jérôme

*Fragment ze „Zdrowaś Maryjo”  
Wydawnictwo Ad Solem*